

Sataniści idą razem z tęczowymi

W sobotę ulicami Warszawy przeszła parada równości. W tym roku do społeczności LGBT i wspierających ich polityków dołączyli... sataniści. Przedstawiciele Global Order of Satan szli z hasłem „Szatan nie wyklucza”, a większość z nich była przebrana za diabły. Jeden o imieniu Aborcjel miał maskę, której rogi stanowiły dwie dziecięce nóżki.

s.3



codziennie



REPUBLIKA UJAWNIA TAŚMY GIERTYCH-TUSK

Prawdziwa twarz KO: pogarda i łamanie prawa

TV Republika upubliczniła rozmowę między Romanem Giertychem a Donaldem Tuskiem, która miała miejsce przed wyborami w 2019 r. Politycy KO nazywają wyborców z części Polski „zje...mi” i „shitami”. Giertych przyznaje, że przekazał Stanisławowi Gawłowskiemu podpisy, które zbierał in blanco. To złamanie prawa. Wpłynęły już wnioski do prokuratury oraz Państwowej Komisji Wyborczej. – To sprawa oczywista, w której dwukrotnie wypowiadał się już Sąd Najwyższy. Zarzuty powinni usłyszeć Roman Giertych i Stanisław Gawłowski, jeśli miał świadomość tego proceduru – mówi Marcin Warchoł, były wiceminister sprawiedliwości.

fol. Tomasz Jędrzejowski/d

s.5

PUBLICYSTYKA

Siedem wniosków z pierwszej rundy taśm Tusk-Giertych

Ujawnione przez Telewizję Republika nagrania rozmów czołowych graczy koalicji rządzącej demaskują kulisy brudnej władzy i obnażają prawdziwy format rzekomych mężów stanu i obrońców praworządności. Oto siedem wniosków z rozmówek dawnego „króla Europy” z jego wpływowym doradcą.

s.12

ŚWIAT

Izrael nie pozwolił Iranowi na budowę bomby atomowej

Izrael zdecydował się na przeprowadzenie wymierzonej w Iran operacji zbrojnej. Strona izraelska twierdzi, że dowiedziała się, iż Iran przyspieszył prace nad pozyskaniem broni atomowej – uznali, że nie mogą już dłużej zwlekać, bo to dla nich i dla całego regionu egzystencjalne zagrożenie.

s.8

POLSKA

KO chce wojny totalnej o Pałac Prezydencki

Rozpalone emocje, setki protestów i zarzuty fałszerstw – politycy KO desperacko próbują podważyć wybór dokonany przez Polaków w głosowaniu 1 czerwca br. Działania współpracowników Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego są już krytykowane nawet przez koalicjantów.

s.4

POLSKA

RPO interweniuje w MEN ws. lekcji religii

Rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek skierował do minister edukacji Barbary Nowackiej pismo, w którym domaga się wyjaśnień ws. jej decyzji dotyczących organizacji lekcji religii. Według RPO rozporządzenie wydane przez szefową resortu może być sprzeczne z Konstytucją RP.

s.4



Roman Giertych

poseł KO, do Donalda Tuska. Fragment nagrań ujawnionych przez Republikę.

\\ Mój drogi, ja mam pochodzenie niemieckie stwierdzone. A ty... po prostu się przysy-
wasz do naszego wielkiego narodu Mozarta i Goethego. Bo jak wiesz, Mozart to Austriak,
jak wiesz, jak Ty Niemiec. \\

2

PONIEDZIAŁEK 16 CZERWCA 2025

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

fot. Tomasz Jedrejowski/Gazeta Polska



POGODA

Poniedziałek 16.06 Deszczowo, miejscami burze

WSCHÓD słońca 04:13 ZACHÓD słońca 20:59

Imieniny obchodzą:
Alina, Aneta, Aubert, Aurelián, Aureusz,
Barnaba, Benon, Benona, Budzimir,
Cyrtek, Jan, Judyta, Julita, Justyna,
Ludgarda, Tychon

Gdańsk	Lublin
19°C	26°C
14°C	13°C
Katowice	Kraków
19°C	21°C
13°C	15°C
Łódź	Poznań
21°C	23°C
11°C	12°C
Warszawa	Wrocław
25°C	23°C
13°C	12°C

Wtorek 17.06 Rozpogodzenia, miejscami deszcz

WSCHÓD słońca 04:13 ZACHÓD słońca 21:00

Imieniny obchodzą:
Albert, Franciszek, Laura, Piotr,
Radomil, Uriho, Waleriana, Łazarz

Gdańsk	Lublin
19°C	23°C
17°C	11°C
Katowice	Kraków
25°C	24°C
13°C	12°C
Łódź	Poznań
23°C	24°C
13°C	14°C
Warszawa	Wrocław
24°C	24°C
14°C	13°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Pociąg Klimczaka

W dniu, w którym ważyły się losy rządu, do Radia Zet udał się minister infrastruktury Dariusz Klimczak, polityk PSL. I choć z tego dnia zapamiętamy wiele gróźb, manipulacji i kłamstw jego pryncypała, to i Klimczakowi udało się powiedzieć coś, co przejdzie do historii polskiej polityki. Oto bowiem w sytuacji gdy rząd realnie zdemolował plany budowy CPK, spowolnił prace nad inwestycjami jądrowymi, przy okazji wyłączając jedyny czynny polski reaktor Maria, minister rzekł w radiu, że skoro ministrowie są od spraw trudnych, to on... utworzy do zimy połączenie kolejowe do Włoch i Austrii, którym Polacy będą mogli pojechać na narty. Chyba tylko ci, którzy po wyborach setny raz ogłosili bojkot oferty turystycznej bardziej prawicowych województw. Szczególnie zadowoleni muszą być przedsiębiorcy w Zakopanem i Białce Tatrzańskiej. Cóż za groteska!

Rafał Zawistowski

Ewa Polak-
PańkiewiczPowiew młodości
u mistrzów słowa

Są tacy szermierze pióra po prawicowej stronie, którzy za największy tryumf ostatnich wyborów uznali „zwycięstwo młodości”. Ogłosili, że „partyjna gerontokracja” z Nowogrodzkiej musiała postawić na młodość i dlatego mamy szansę, by Polskę odbić lewakom. Tylko młodość jest twórcza, intelektualnie sprawna i świeża. Polacy poparli Karola Nawrockiego tak naprawdę przeciw starcom z PiS, którzy, jak ujął to jeden z lwów publicystyki, „nie rozumieją, dlaczego wygrali”. Cóż, wiek robi swoje. Tu już żyją tylko obsesje (starcze, ma się rozumieć), a stupor nie jest literacką przenośnią. Ale prezydent elekt da im cza-du dzięki swojej „asertywności”. Ciekawe, że autorzy tej wizji zupełnie nie biorą pod uwagę, że jest ona właśnie w istocie obsesyjna, a także proletariacka z ducha. „To idzie młodość” było hasłem na czerwonych sztandarach. PiS z jego liderem, „żywą skamienieliną”, jak obwieszcza młodziutki autor (50 plus), ma jednak znacznie więcej wery w zrywaniu czerwonych płacht niż niejeden z młodych metrykalnie poprawiaczy zaśniedziałej polityki PiS. Tworzenie opozycji: starzy-młodzi, nieruchawi-aktywni, strupieszali-nowocześni, było zagrywką pod publiczność każdej rewolucji. „Młodzieniaszek” Donald Trump to ostatecznie wyśmiał.

Piotr
LisiewiczShitowy Giertych
i zj...bany Tusk

„Kto się przeżywa, sam się tak nazywa” – mówiła pani w podstawówce, stąd i tytuł komentarza. „Shitem” i „zj...bami” nazwali bowiem obaj politycy, chwalecy się ze swadą niemieckimi korzeniami, mieszkańców wschodniej Wielkopolski i Radomia. Nie przypadkiem akurat tych okolic. Czyli warcholów z Radomia, bohaterskich radomskich robotników, którzy wyrzucali z okien KW PZPR portrety Lenina, na miejscu czerwonej flagi zawiesili biało-czerwoną, a w końcu podpalili budynek. Radomski gród obronny to czasy Mieszka I, w tym samym czasie powstał gród w wielkopolskim Koninie. Oprócz konińskiego znieprawdzone przez nagranych wielkopolskie powiaty to kaliski, kolski i turecki. W każdym z nich Karol Nawrocki zdobył prawie 70 proc. głosów, a w niektórych gminach ponad 80 proc. – coś jak na Podkarpaciu. I znowu piękna, znana mi historia. Wypilem niegdyś piwo na ruinach zamku z XIV w. koło Koła, a wcześniej zwiedziłem gotycki kościół farny z XV w. Znam Kalisz, najstarsze polskie miasto. I stary Turek, z ulicą Stanisława Kączkowskiego, profesora gimnazjum, co zginął w czasie rozbrajania Niemców w 1918 r. To piękna historia, a nie pruski zj...bany shit. Nic dziwnego, że PO nie ma czego tam szukać.

JAN GALAROWICZ

Szacunek to podstawa

O szacunku mówimy w kilku sytuacjach i znaczeniach. Na szacunek w sensie ontologiczno-aksjologicznym zasługuje każdy człowiek ze względu na posiadaną godność. Z kolei w znaczeniu etycznym należy się on człowiekowi tylko ze względu na jego pozytywne postawy moralne i czyny, np. pracowitość. Istnieje trzeci rodzaj szacunku, który wiąże się z wartościami pozamoralnymi, którymi są obdarzeni niektórzy z nas z talentem. Powinniśmy szanować rodziców i autorytety oraz osoby starsze, niepełnosprawne itd. Powinniśmy również odnosić się do szacunkiem do symboli religijnych, narodowych i innych, które zawierają pozytywne treści. Ale także do pewnych zawodów, m.in. lekarza, i do pewnych ważnych stanowisk i instytucji, choćby urzędu prezydenta. Karolowi Nawrockiemu należy się szacunek przede wszystkim jako człowiekowi i prezydentowi, który reprezentuje godność narodu, wszystkich Polaków i państwa, ale także ze względu na posiadane walory moralne, na to, co już zrobił dla naszej wspólnoty – za trud kampanii wyborczej.



SONDAŻ \ Zmiany szefa rządu chce większość Polaków. Tak wynika z sondażu SW Research na zlecenie Rp.pl. Na pytanie „Czy Pani/Pana zdaniem Donald Tusk powinien pozostać premierem do końca obecnej kadencji parlamentu?” odpowiedziano: „Tak” – 43,4 proc., „Nie” – 45,2 proc., a „Nie mam zdania” – 11,3 proc.

W sobotę ulicami Warszawy przeszła parada równości. W tym roku do społeczności LGBT i wspierających ich polityków dołączyli... sataniści. Przedstawiciele Global Order of Satan szli z hasłem „Szatan nie wyklucza”, a większość z nich była przebrana za diabły. Jeden o imieniu „Aborcjel” miał maskę na której rogi stanowiły dwie dziecięce nóżki.

Jacek Liziniewicz

Warszawska parada równości to największe wydarzenie ruchów LGBT w Polsce. W tym roku na imprezie pod patronatem prezydenta Warszawy zjawili się tysiące osób, w tym z wielu różnych organizacji społecznych. Oczywiście liczną reprezentację mieli również politycy. Na paradzie obecni byli prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski i lider Nowej Lewicy Włodzisław Czarzasty. – Pamiętam, że od wielu lat mówię, że razem budujemy Warszawę, która jest miastem otwartym i tolerancyjnym, w którym te wartości są nie tylko cenione, ale i promowane – mówił Rafał Trzaskowski, który w niedawnej kampanii wyborczej zasłynął chowaniem tęczęwej flagi. Mimo że na trasie tegorocznej parady nie było kontramifestacji, a jedynie odbywała się modlitwa w intencji

POLITYKA \ Parada równości

Sataniści z tęczęwymi



fot. X.com/d

osób uczestniczących w paradzie, to jednak nie oznacza, że przeszła ona spokojnie. Grupa związana z Akcją Socjalistyczną zaatakowała ciężarówkę przewożącą kontener Maersk w kolorach tęczy. Protestujący oblali pojazd substancją przypominającą krew i weszli na kontener, machając flagami Palestyny. Maersk ich zdaniem ma współpracować z Izraelem.

W tym roku pojawiła się nowość. Jedną z witanych grup podczas parady byli sataniści. Ta grupa miała ze sobą transparent „Szatan nie wyklucza” i przebrana była za diabły. Wśród nich „Aborcjel” – mę-

czyzna przyodziany w odrażającą maskę z rogami jako... niemowlęcymi nóżkami. Na zachodzie współpraca środowisk LGBT z satanistami nie jest niczym nadzwyczajnym. Ze środowiskami tęczęwymi łączy ich nienawiść do tradycyjnych wartości i Kościoła. Uczestnicy parady przedstawiali siebie jako uczestników „Global Order of Satan”, czyli stosunkowo nowej organizacji, która powstała w Wielkiej Brytanii w 2019 roku.

„Promujemy satanistyczny idealizm i samouwielbienie, jednocześnie chroniąc tych, którzy są uciskani przez apo-

dyktyczną hegemonię religijną i nadmierny wpływ dominujących religii na życie publiczne. Jako ateści nie wierzymy ani w bogów, ani w diabły. Nasza ideologia jest zakorzeniona w odwadze, współczuciu, nauce, jaźni i rytuałach introspekcji. Sześć Filarów Globalnego Porządku Szatana uświęca nasze przekonania i zapewnia to, co uważamy za nadrzędny przewodnik do moralnego i pełnego współczucia życia” – czytamy na oficjalnej stronie brytyjskich satanistów. Jednym z filarów jest oczywiście stworzenie wyraźnie przyjaznego środowiska dla człon-

ków, którzy są „LGBTQIA+ i/ lub neuroróżnorodni”. Co ciekawe, jednym z największych sukcesów organizacji – wymienianym na brytyjskiej stronie – było złożenie do prokuratury doniesienia na Grzegorza Brauna. Chodzi o sytuację, gdy europoseł zgasił świecę chanukową za pomocą gaśnicy. Organizacja uznaje ten gest za antysemitki, ale również... antysatanistyczny.

Postulaty polskich satanistów różnią się nieco od tych brytyjskich. W naszym kraju popierają oni m.in. liberalizację aborcji i walczą o rozdział Kościoła od państwa.

Największe oszustwo wyborcze Tuska

PO KAMPANII \ Przed ostatnimi wyborami Rafał Trzaskowski zapowiadał, że wraz z rządem Donalda Tuska powstrzyma umowę handlową pomiędzy UE i Mercosurem. Dziś po wyborach zapowiada się, że porozumienie będzie podpisane jeszcze przed wakacjami. – Obietnica zablokowania Mercosuru była największym kłamstwem przedwyborczym Tuska. Ta umowa będzie wchodzić przy biernej postawie polskiego rządu – mówi nam Krzysztof Cieciora, były wiceminister rolnictwa.

„W sprawie Mercosuru czekamy na ostateczny tekst i zajmujemy się obawami państw członkowskich. Gdy projekt trafi do nas, wkraczamy na ostatnią prostą – dywersyfikacja UE pozostaje kluczowa, gdy dążymy do zrównoważonego, trwałego porozumienia” – napisał w ubiegłym tygodniu Michał Baranowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii. Dla polityków opozycji staje się oczy-

wiste, że polski rząd nie zrobi nic, aby zablokować umowę. Własne warunki negocjuje obecnie Francja. Bez tego nie uda się skonstruować mniejszości blokującej umowę. Co to oznacza dla polskich rolników? – W pierwszej kolejności uderzy to w hodowców drobiu i bydła. Stary kontynent będzie również zalewany kukurydzą i innym ziarnem pochodzącym z Ameryki Południowej. Napływać będzie żywność gorszej ja-

kości, ale za to tańsza. Będzie to wywierać dodatkową presję na polskich rolników – mówi nam Cieciora.

Konkurencja z Ameryką Południową będzie szczególnie trudna, bo już interesy tam mają olbrzymie koncerny. Wiele z nich ma do dyspozycji dziesiątki tysięcy hektarów. Najmniejsze latyfundia w takich krajach jak Brazylia i Paragwaj liczą 30 tys. ha. Największe polskie gospodarstwo ma

12 tys. ha. Dodatkowo w Ameryce Południowej tańsza jest praca, a warunki dla rolnictwa są lepsze. Mimo to UE prze do podpisania umowy, licząc na to, że importując produkty rolne, będzie mogła eksportować technologie i swoje produkty, w tym m.in. samochody. Oczywiście największymi zwoleńnikami umowy są Niemcy. Do tej pory przeciwnikami byli Francuzi i Polacy. Teraz jednak sytuacja się zmieniła, a Fran-

cja najprawdopodobniej przestanie być sceptyczna. – Polska nie zrobiła nic, aby utrzymać w gotowości mniejszość blokującą. Mimo że mieliśmy polską prezydenturę, to w tej dziedzinie nie podjęliśmy absolutnie żadnych kroków. Nie zrobił tego ani Donald Tusk, ani Czesław Siekierski – mówi nam Zbigniew Kuźmiuk, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Jacek Liziniewicz



RZĄDY TUSKA „Nasz rząd ustalił limit umożliwiający utworzenie 200 nowych klas mundurowych w 2024 r. Resort obrony już za czasów koalicji 13 grudnia utworzył ich zaledwie... 60. Brak zainteresowania resortu rozwojem tego programu spowodował, że w tym roku wpłynęło zaledwie 29 wniosków” – ujawnił Mariusz Błaszczak na X.

POLITYKA \ Obóz Tuska przygotowuje grunt pod starcie z prezydentem Nawrockim

KO chce wojny totalnej o Pałac Prezydencki

Rozpalone emocje, setki protestów i zarzuty fałszerstw – politycy Koalicji Obywatelskiej desperacko próbują podważyć wybór dokonany przez Polaków w głosowaniu przeprowadzonym 1 czerwca br. Działania współpracowników Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego są już krytykowane nawet przez koalicjantów. – Nie należy dawać ludziom płonnych nadziei, że ktoś jest dziś w stanie podważyć rezultat głosowania. Takie działania wyrządzają szkodę społeczeństwu. Za rozbudzonymi oczekiwaniami często idą emocje, a nawet agresja – mówi „GPC” mec. Dariusz Lasocki, były członek PKW. Z kolei ekspert ds. politycznych prof. Mieczysław Ryba podkreśla, że w jego opinii „KO przygotowuje się do totalnej konfrontacji z prezydentem Karolem Nawrockim” i w związku z tym musi zmobilizować swój elektorat.

Jan Przemyski

Od momentu ogłoszenia oficjalnych wyników wyborów prezydenckich przez Państwową Komisję Wyborczą przedstawiciele koalicji 13 grudnia próbują rozgrzać opinię publiczną, rozpowszechniając tezy o masowych fałszerstwach, do których rzekomo miało dojść podczas głosowania 1 czerwca. Środowiska związane z obozem rządzącym przekonują obywateli, aby ci masowo składali protesty wyborcze do Sądu Najwyższego, oferując w tym zakresie pomoc. Jak poinformowała PAP Monika Drwal z zespołu prasowego SN, do piątku wpłynęły 434 takie protesty. Dziś mija ostatni dzień na ich złożenie. Dotychczas Sąd Najwyższy zdecydował o ponownym przeliczeniu głosów w 13 obwodowych komisjach wyborczych, m.in. w Mińsku Mazowieckim, Krakowie, Gdańsku i Strzelcach Opolskich. Natomiast na rozpatrzenie wszystkich protestów SN ma czas do 2 lipca – to

ostateczny termin na stwierdzenie ważności wyborów. Na razie liczba protestów jest znacznie niższa niż w 2020 r., gdy do SN wpłynęło ponad 5,8 tys. zawiadomień. Możliwe jednak, że jeszcze wzrośnie, gdyż złożenie protestu w ostatnim możliwym dniu zapowiedział m.in. wiceminister obrony narodowej i członek sztabu Rafała Trzaskowskiego, Cezary Tomczyk. „Od wielu dni analizujemy wyniki wyborów – komisja po komisji. Przeanalizowaliśmy 31 627 obwodowych komisji w całej Polsce. Na podstawie tych danych składam osobisty protest wyborczy i Was zachęcam do tego samego. W poniedziałek protest złożą również komitet wyborczy Rafała Trzaskowskiego” – napisał w mediach społecznościowych polityk KO.

Warto podkreślić, że narracja suflowana przez część współpracowników Rafała Trzaskowskiego jest krytykowana przez koalicjantów Platformy. Wicepremier, minister obrony narodowej, szef PSL Władysław

Kosiniak-Kamysz podczas piątkowej konferencji w Dęblinie negatywnie wyraził się m.in. o działaniach Romana Giertycha, który także desperacko próbuje doprowadzić do podważenia wyniku wyborczego. – Karol Nawrocki wygrał wybory prezydenckie. 6 sierpnia złożę przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym. Miarą odpowiedzialności za państwo jest przede wszystkim szacunek dla obywateli i ich decyzji – mówił lider PSL. – Oczywiście jestem za tym, żeby każdy protest wyborczy został rozpatrzony i każdy protest musi być wyjaśniony. Ale podważanie wyników wyborów w dzisiejszym czasie, w takim momencie jest po prostu nieodpowiedzialne, a wręcz szkodliwe – dodał.

O komentarz do spraw zawiadomień i próby podważenia legalności wyborów poprosiliśmy mec. Dariusza Lasockiego, byłego członka PKW. – Każdy obywatel ma prawo do wniesienia zastrzeżeń dotyczących przebiegu wyborów, jednak apeluję do wszystkich rozemo-

cjonowanych wyborców, aby nie kierowali protestów, które nie odnoszą się do konkretnego aktu głosowania. Sąd Najwyższy w orzeczeniach z lat 1995, 2011 i 2020 jednoznacznie wskazywał, że protest wyborczy musi odnosić się do indywidualnego aktu głosowania. Oznacza to, że osoba głosująca w danej komisji, np. w Warszawie, może składać protest wyłącznie w odniesieniu do tej konkretnej komisji – mówi nam mec. Lasocki. – Dotychczas zapadły decyzje o ponownym przeliczeniu głosów w 13 obwodowych komisjach wyborczych. W każdej z nich mówimy o kilkuset osobach, czasem kilku tysiącach. Przy skali różnicy głosów między kandydatami w drugiej turze są to liczby niewielkie, które, jak stanowi Kodeks wyborczy, nie mają wpływu na ostateczny wynik wyborów. Dlatego nie należy dawać ludziom płonnych nadziei, że ktoś jest dziś w stanie podważyć rezultat głosowania. Takie działania wyrządzają szkodę społeczeństwu.

Za rozbudzonymi oczekiwaniami często idą emocje, a nawet agresja. W ten sposób osłabiamy fundamenty demokracji – ocenia mec. Dariusz Lasocki. „Codzienna” skontaktowała się także z prof. Mieczysławem Rybą, aby poprosić go o politologiczną analizę całej sytuacji. – W mojej opinii Koalicja Obywatelska przygotowuje się do totalnej konfrontacji z prezydentem Karolem Nawrockim. W związku z tym musi zmobilizować swój elektorat do poparcia takiej strategii. Rozgrzewanie emocji tej części wyborców, zwłaszcza skupionej wokół środowisk takich jak Silni Razem, to metoda, która była już wcześniej testowana m.in. podczas walki z rządem Zjednoczonej Prawicy czy prezydentem Andrzejem Dudą. Celem jest przygotowanie opinii publicznej na brutalną polityczną konfrontację między rządem Donalda Tuska a prezydentem Nawrockim oraz zbudowanie przyzwolenia na chwyt, które będą stosowane – ocenia prof. Mieczysław Ryba.

RPO interweniuje w MEN ws. lekcji religii

OŚWIATA \ Rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek skierował do minister edukacji Barbary Nowackiej pismo, w którym domaga się wyjaśnień ws. jej decyzji dotyczących organizacji lekcji religii. Według RPO rozporządzenie wydane przez szefową resortu może być sprzeczne z Konstytucją RP, a także narusza prawa nauczycieli katechezy. – Ciekawy czas przed nami, gdyż jak słyszymy od polityków obozu rządzącego, pani minister Nowacka nie ma wysokich notowań w koalicji – mówi „GPC” Marzena Machałek, b. wiceszefowa MEN.

W weekendowym wydaniu „Codzienniej” informowaliśmy, że mimo iż w maju br. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, w którym jednoznacznie stwierdził, że wyłączenie ocen z religii i etyki ze średniej ocen na świadectwie jest niezgodne z konstytucją, resort minister Barbary Nowackiej postanowił go zignorować, wymagając od nauczycieli i dyrektorów szkół stosowania przepisów sprzecznych z orzeczeniem TK.

Głos w sprawie lekcji religii postanowił zabrać też rzecz-

nik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek, który skierował do szefowej MEN pismo, wskazując na to, że jej rozporządzenie budzi poważne zastrzeżenia pod względem zgodności z konstytucją, m.in. dlatego że dotyczy wolności religii i powinno być uregulowane ustawą, a nie aktem niższego rzędu.

Dodatkowo rzecznik wskazuje, że zmiany mogą naruszać prawa nauczycieli religii, gdyż według Stowarzyszenia Katechetów Świeckich pracę

straci więcej niż 10 tys. osób, a u części z nich może dojść do znacznego ograniczenia etatu i wynagrodzenia. „Do Biura RPO wpływały skargi katechetów, którzy informowali, że w czasie przewidzianym na wprowadzenie zmian w szkołach nie są w stanie uzupełnić swoich kwalifikacji ani zdobyć nowych, tak aby np. uczyć nowych przedmiotów. Prowadzi to do powstania w tej grupie zawodowej poczucia dyskryminacji, braku zrozumienia i niedocenia ich pracy przez

społeczeństwo, zwłaszcza przez władze państwa odpowiedzialne za politykę oświatową” – czytamy w piśmie prof. Marcina Wiącka.

O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy posła Marzenę Machałek z PiS, była wiceszefową MEN. – Ciekawy czas przed nami, gdyż jak słyszymy od polityków obozu rządzącego, pani minister Nowacka nie ma wysokich notowań w koalicji. Na całkowite wyrugowanie lekcji religii kierownictwo MEN nie może sobie pozwolić, w związ-

ku z tym działają sposobami, jak na przykład przesunięcie jej na pierwszą lub ostatnią godzinę. Takie działania, jak również wypychanie do szkół edukacji zdrowotnej jest w rzeczywistości ograniczaniem konstytucyjnych uprawnień rodziców o decydowaniu o wychowaniu swoich dzieci. W związku z tym z satysfakcją przyjmuję interwencję pana rzecznika praw obywatelskich – mówi nam posł Machałek.



TRZASKOWSKI NA PARADZIE W WARSZAWIE

TĘCZOWY RAFAŁ \ Zakończyła się kampania wyborcza i Trzaskowski postanowił uczcić to uczestnictwem w paradzie równości. Zdjęciem z włodarzem stolicy pochwalił się europoseł KO, Michał Szczerba.

fot. Facebook/d



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

STRACILI MILIONY

OSZUSTWA \ Oborniczcy kryminalni zatrzymali 45-letnią kobietę podejrzaną o oszustwa. „Oferowała” wysoko oprocentowane lokaty, wycieczki zagraniczne, loterie. Straty pokrzywdzonych to nawet kilkadziesiąt milionów złotych.

REPUBLIKA UJAWNIA TAŚMY GIERTYCH-TUSK

Prawdziwa twarz KO: pogarda i łamanie prawa

TV Republika upubliczniła rozmowę między Romanem Giertychem a Donaldem Tuskiem, która miała miejsce przed wyborami w 2019 r. Politycy KO nazywają wyborców z części Polski „zje...mi” i „shitami”. Giertych przyznaje, że przekazał Stanisławowi Gawłowskiemu podpisy, które zbierał in blanco. To złamanie prawa. Wpłynęły już wnioski do prokuratury oraz Państwowej Komisji Wyborczej. – To sprawa oczywista, w której dwukrotnie wypowiadał się już Sąd Najwyższy. Zarzuty powinni usłyszeć Roman Giertych i Stanisław Gawłowski, jeśli miał świadomość tego proceduru – mówi Marcin Warchoń, były wiceminister sprawiedliwości.

Jarosław Molga

Rozmowa Giertycha z Tuskiem to narzekania tego pierwszego na to, w jaki sposób został potraktowany przez Grzegorza Schetynę. Giertych żali się Tuskowi, że dostał bardzo złe propozycje okręgów, w których miałby wystartować w zbliżających się wyborach do Senatu.

Zje...y i shity

Roman Giertych (R.G.) do Donalda Tuska (D.T.): „To, że mnie nie dał do Sejmu, to odetchnąłem z ulgą. Natomiast wkurzony jestem na to, że mnie nie dał do Senatu, bo gdyby mi dał ten Poznań, tobym był zadowolony. No. Ale wiesz, mnie by to biznesowo uderzyło strasznie. To też jest inna rzecz. Także nic nie mogłem na to poradzić. Chciałem, a mnie nie chcieli, no i trudno. Nie mogłem iść na druty, wiesz, na jakiś okręg, gdzie bym po prostu się spalił”.

Giertych narzeka: „Pięć okręgów mi proponował i w każdym z nich bym przegrał. Pięć okręgów i siedział tutaj półtorej godziny mnie młotkował, żebym ja się zgodził. Ja mówiłem nie pójdę w ten, nie pójdę w ten, to on następny. Wiesz, miał przygotowany, myślał, że któryś mnie skusi, że ja nie mam wszystkiego przetestowane. Te pięć okręgów, gdzieś tam wschodnia Wielkopolska, Radom, wszystkie takie shity (z ang. gó...no – przyp. red.),

wiesz”. Tusk na to: „Tam, gdzie zje...y są”.

– Politycy PiS natychmiast zareagowali, przypominając, że pogarda wobec wyborców jest wpisana w DNA niektórych polityków KO. „Pogarda wobec Polaków to znak firmowy większości polityków Platformy Obywatelskiej. Było „ch... z Polską Wschodnią”, teraz są „zje...y”. Rozmowa Giertycha z Tuskiem jest z 2019 r., ale zapewniam Was... Oni do dziś w ten sam sposób rozmawiają między sobą o Polakach – skomentował ten fragment nagrania Mariusz Błaszczak.

– Najbardziej oburza i bulwersuje mnie to, w jak skandaliczny sposób premier Tusk wypowiada się o mieszkańcach Radomia. To jest obelżywe i niegodne polskiego polityka – powiedział w rozmowie z portalem Niezależna.pl radomski poseł PiS Radosław Fogiel. – Przykro słuchać pogardy, z jaką Tusk z Giertychem rozmawia o mieszkańcach Wielkopolski. Na szczęście i za służenie przegrali ostatnie wybory – komentuje dla „Codziennej” Bartłomiej Wróblewski, poseł PiS z Wielkopolski.

– Giertych i Tusk dali kolejny pokaz pogardy dla Polaków, i nie tylko z Radomia. To powinno uzmysłwić wszystkim, którzy Tuska jeszcze popierają, że jest to człowiek, który nienawidzi Polski, a Polakami pogardza. A taki człowiek nie powinien być premierem, nie powinien piastować żadnych funkcji publicznych w kraju, którym



fot. YouTube/d

gardzi – mówi „Codziennej” radomski poseł PiS Marek Suski.

Giertych stwierdził także, że politycy Konfederacji „to są debile”.

Podpisy dla Gawłowskiego

W trakcie rozmowy Giertych przyznaje, że przekazał zebrane podpisy na listach poparcia Stanisławowi Gawłowskiemu, innemu politykowi KO, którego Schetyna miał „wystawić”. Oto ten fragment rozmowy:

R.G.: (...) Gawłowski kandyduje tylko dlatego, że ja zbierałem podpisy na swój komitet do Senatu. Bo ja, wiesz, licząc się z tym, że on może mnie nie wpuścić na listę, ale licząc na to, że pozwoli mi startować z własnego komitetu z poparciem, zbierałem podpisy. I nazywałem to „demokracja obywatelska”.

D.T.: I dałeś to Staszce.

R.G.: Ale więcej. On powiedział Staszce, że może zbierać na Koalicję Obywatelską. Stanisław Gawłowski nazbierał 5 tys. podpisów. Po czym dzień przed rejestracją czy dwa dni powiedział mu, że nie pozwala mu to zrobić, że Koalicja Obywatelska wystosuje protest, jeśli on to zarejestruje.

D.T.: Do Senatu Staszek też, tak?

R.G.: Wyobrażasz sobie? Gość zbierał za jego zgodą i ten mu powiedział, że nie pozwoli mu zarejestrować, zostawiając go totalnie na lodzie. Odebrałem to tak, że ktoś chce mi dokopać i przy okazji tobie zaszkodzić. Że popierany przez ciebie kandydat przegrał. No niestety, by

ci zaszkodził i on, słuchaj, mu zabrał to. Ale Staszek, ponieważ dostał moje podpisy, to zarejestrował komitet i wtedy on się zorientował, że on i tak wystartuje.

Łamanie prawa

– Roman Giertych przyznaje w tej rozmowie, że zbierał podpisy in blanco, to znaczy z poparciem dla komitetu wyborczego, ale bez wskazania, na kogo kandydata czy kandydatów startujących z tego komitetu. To jest złamanie prawa. Sprawa jest oczywista, ponieważ dwukrotnie na ten temat wypowiadał się Sąd Najwyższy – mówi „Codziennej” Marcin Warchoń, poseł PiS, były wiceminister sprawiedliwości. Chodzi o dwa orzeczenia Sądu Najwyższego. Pierwsze miało miejsce 7 grudnia 2005 r. i nosi sygnaturę III SW 67/05, a drugie 11 grudnia 2019 r. (I NSW 251/19). W tym drugim orzeczeniu SN wskazał: „Stwierdzenie, że wyborcy udzielali poparcia, składając podpisy na wykazie zawierającym nazwę komitetu wyborczego, ale bez wskazania imienia i nazwiska kandydata na senatora, oznacza dostateczne uprawdopodobnienie popełnienia przestępstwa dopuszczenia się nadużycia w sporządzaniu list z podpisami obywateli zgłaszających kandydatów w wyborach (art. 248 pkt 6 k.k.) jako podstawy protestu wyborczego” i powołał się na swoje orzeczenie z 2005 r., co podkreśla ciągłość orzecznictwa w przypadku takiego proceduru.

Jest to więc naruszenie art. 248 kodeksu karnego, pkt 6 tego artykułu. Mówi on, że kto „dopuszcza się nadużycia w sporządzaniu list z podpisami obywateli zgłaszających kandydatów w wyborach lub inicjujących referendum, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. W tym przypadku zarzuty powinien usłyszeć Roman Giertych, ale także Stanisław Gawłowski, jeśli miał świadomość tego proceduru – mówi Warchoń.

Prokuratura i PKW

Ze względu na to, że rozmowa ujawnia złamanie prawa, doniesienie do prokuratury złożył poseł Marcin Romanowski. „To nie tylko obejście prawa – to przestępstwo z art. 248 pkt 6 k.k., które polega m.in. na manipulacji przy listach poparcia, jeśli podpisy są składane bez pełnej informacji i o komitecie, i o kandydacie. Demokracja opiera się na uczciwych wyborach. Tu złamano fundamentalne zasady” – napisał w oświadczeniu Romanowski.

Dariusz Matecki z Prawa i Sprawiedliwości poinformował, że złoży odpowiedni wniosek do Państwowej Komisji Wyborczej „(...) o zbadanie, czy podpisy zebrane przez p. Gawłowskiego zostały oddane przez osoby mające świadomość, komu podpisują poparcie. Istnieje taka procedura. Wystarczy sprawdzić u 100 wybranych losowo osób”.

Giertych grozi

Po opublikowaniu przez Republikę taśm oświadczenia w mediach społecznościowych wydali Gawłowski i Giertych. „(...) podpisy poparcia mnie jako kandydata do Senatu zostały zebrane w Okręgu Koszalińskim i nikt spoza tego Okręgu ich mi nie przekazywał” – napisał Stanisław Gawłowski.

Roman Giertych stwierdza, że nagrania powstały w ramach nielegalnej operacji prowadzonej przeciwko niemu przez CBA, i grozi dziennikarzowi Republiki: „Piotr Nisztor, który teraz po raz kolejny dostanie zarzuty, już raz został przez sąd złapany na fałszowaniu taśm”.

„Roman Giertych – zresztą nie pierwszy raz – ordynarnie kłamie. Nie było żadnego fałszowania taśm, a tym bardziej zarzutów z tego tytułu! A groźby niech sobie schowa do swojej piwniczki” – odpowiada Giertychowi Piotr Nisztor.



fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

POŻEGNANIE \ Ceremonia pogrzebowa aktorki Ewy Dałkowskiej odbyła się w piątek w kościele pw. św. Huberta w Zalesiu Górnym. Po mszy św. nastąpiło odprowadzenie zmarłej do grobu na cmentarzu parafialnym. Prezydent Andrzej Duda – za wybitne zasługi dla kultury polskiej – nadał pośmiertnie Ewie Dałkowskiej Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

KSIAŻKA \ Jedna z najważniejszych metapolitycznych pozycji ostatnich lat

Mury w muzeum pamięci

„Państwowiec w muzeum”, czyli wywiad rzeka Piotra Zaremby z Robertem Kostro, to książka, która przywraca odrobinę wiary w etos polskiej inteligencji. Twórca Muzeum Historii Polski opowiada nam o III Rzeczypospolitej nie tylko przez pryzmat idei i ideałów, ale nierzadko wielkiej polityki, która czasem okazuje się tak mała i małostkowa. To książka, o której z pełnym przekonaniem można powiedzieć: lektura obowiązkowa i dla tych, którzy dopiero zaczynają uczyć się Polski, i dla tych, którzy zdążyli w życiu nie raz i drugi westchnąć za Cyprianem Norwidem: „Gorzki to chleb jest polskość”.

Krzysztof Wołodźko

Robert Kostro, współtwórca, pierwszy dyrektor Muzeum Historii Polski, został odwołany ze stanowiska już za rządów Donalda Tuska w ramach wielkich czystek, politycznej wendetty w instytucjach kultury, które oddano znów w ręce ludzi liberalno-postkomunistycznej elity III RP. Podobnie Piotr Zaremba jest dobrze rozpoznawalnym dziennikarzem, konserwatystą w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Podsumowanie pewnej epoki

Rozmowa tych dwóch to jedna z najważniejszych metapolitycznych pozycji wydawniczych ostatnich lat. Z jednej strony zamknięcie pewnego etapu w życiu osobistym, społecznym, zawodowym byłego już szefa MHP, z drugiej – nowa karta starej, arcy-polskiej opowieści. Dla niego i dla nas wszystkich, bo nikogo nie trzeba przekonywać, że historia meandruje coraz gwałtowniej, przyspiesza i rwie swój nurt, pływając ku nieznanym łądom.

Lektura „Państwowca w muzeum” to spojrzenie na dobrze, zbyt dobrze już znane toposy, wydarzenia, instytucje, postaci. I pytanie: co dalej? Co będzie z Polską, z nami wszystkimi, którzy uczestniczymy w metapolitycznych agonach ostatnich dekad. W książce ta kwestia wprost nie pada – z przyczyn chronologicznych, wyjaśnionych we wstępie do niej – ale narzuca się coraz bardziej, szczególnie po 1 czerwca tego roku. Po pierwsze, coraz więcej wskazuje na to, że „kompradorzycy” poczuli się zbyt pewnie w ciągu ostatnich niecałych dwóch lat. Po drugie, kreślenie dziś przyszłości Polski jest jak próba pisania palcem po nadmorskim piasku w czas sztormu. Lecz przeszłość, także niedawna, została już zapisana. Kostro

daje świadectwo, o którym nie wolno zapomnieć.

„Gorzki chleb polskość”

Jak każdy rzetelny wywiad rzeka, również ten jest opowieścią z pogranicza biografii prywatnej, intelektualnej, zawodowej i wspólnych nam dziejów.

**\\ Myliłby się ten, kto sądzi, że „Państwowiec w muzeum” to gorzkie żale byłego szefa MHP. Wprost przeciwnie. To rzeczowa, spokojna, pełna dobrych emocji opowieść o Polsce nie tylko ostatnich dekad. **

Rzecz zaczyna się trzęsieniem ziemi – przypomnieniem listu otwartego do premiera Donalda Tuska i minister Hanny Wróblewskiej „w sprawie dyrektora Muzeum Historii Polski Roberta Kostro”. Wołanie na puszczy? Świadectwo oporu? Odpowiedź na stare, dobre pytanie: po której jesteś stronie? Dokument na przyszłość, gdy przyjdzie czas rozliczyć nazbyt pewnych siebie „demokratów i liberałów”? Pewne jest jedno – „państwow-

ca w muzeum” bronili ludzie różnych opcji, zdumieni bezwzględnością, toksycznością resentymentów, którymi po 13 grudnia 2023 r. zaczęła się kierować stara-nowa władza, którą pod swoim sztandarem zgromadził Donald Tusk. Uderzenie w Kostro, człowieka, któremu udało się dokonać niemożliwego – jak dziwna to sytuacja w tzw. wolnym kraju! – czyli po zbyt długich latach starań otworzyć Muzeum Historii Polski, pokazywało, że nikt nie ma prawa czuć się bezpieczny. Że radykalizm polityczny uderza nawet w tych, którzy cieszą się szacunkiem i uznaniem ludzi po bardzo różnych stronach barykad długiej wojny antytargowicy z targowicą.

Myliłby się ten, kto sądzi, że „Państwowiec w muzeum” to gorzkie żale byłego szefa MHP. Wprost przeciwnie. To rzeczowa, spokojna, pełna dobrych emocji opowieść o Polsce nie tylko ostatnich dekad. Wiele niegdyś młodych, nie tylko konserwatywnych inteligentów znajdzie w tej książce swoje nazwiska; sytuacje, w których uczestniczyło albo które miały przemożny wpływ na ich życie. Od opowieści o Ruchu Młodej Polski z czasów późnej Polski Ludowej, przez czasy naszego wejścia do Unii Europejskiej, do chwili obecnej – dostajemy spójną i przemyślaną opowieść o kraju, polskości, Europie i świecie. Historię pełną analiz czasów minionych, poprzednich stuleci: niczym w „Kantyczce z lotu ptaka” bardów dziś wyklętych, barwne szczegóły dopełniają szerszą perspektywę; indywidualne doświadczenia wpisane są w dziejowe, kulturowe, społeczne i gospodarcze procesy. Po części – jeśli dobrze rozumiem – to spowiedź byłego wolnorynkowca, po części wyznania człowieka, który nie raz i drugi zasmakował „gorzkiego chleba polskości” (określenie Cypriana Norwida).

Inteligentkie świadectwo

I wreszcie – rzadkie już świadectwo polskiego inteligenta, który potraktował serio obywatelskie zobowiązania względem republiki. Brzmi to górnołotnie, ale ten wywiad rzeka to proza życia, bezwzględność polskiej transformacji. A skoro wyżej pada nazwisko czwartego wieszczka, to Kostro mówi o nim tak: „Jeśli miałbym wskazać pisarza, którego myśl jest mi szczególnie bliska, bo łączy w sobie romantyczne odniesienie do wartości z trzeźwością patrzenia na świat, byłby to Cyprian Kamil Norwid. Nie tracąc z oczu spraw wielkich, takich jak ojczyzna, wiara, przypomina, że są one obec-

ne nie w wielkich słowach, ale w pracy i konkretnie obywatelskich obowiązkach”.

Uspokajam miłośników i miłośniczki mocnej, bieżącej polityki – również oni znajdą dla siebie co nieco na kartach „Państwowca w muzeum”. Były dyrektor MHP zna politykę historyczną, jej salony, zaułki, bruki i wertepy znacznie lepiej niż większość z nas. Zdradza nam to i owo, choć pewnie nie wszystko. Mówi jasno, że obecna władza musi się spodziewać konsekwencji swoich poczynań: „Otwarto puszkę Pandory”. Tyle że jego to boli. Wygnały z muzeum państwowiec ze smutkiem patrzy na rosnące coraz wyżej nas mury. Mury w muzeum pamięci.





Trzy pierwsze poranne debaty polityczne w Republice.
Istotne dla Polski tematy. Najważniejsi politycy i eksperci.
Na żywo w rozmowie z **Adrianem Klarenbachem**.

**OD PONIEDZIAŁKU
DO PIĄTKU**

PO 9:00

PO 10:00

PO 11:00



www.radiotvrepublika.pl



Telewizja Republika



@RepublikaTV



RepublikaTV



@RepublikaTV

Republikę oglądać można na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.



SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ
DOM WOLNEGO
SŁOWA

Izrael zdecydował się na przeprowadzenie wymierzonej w Iran operacji zbrojnej. Strona izraelska twierdzi, że doszły do niej informacje, iż Iran znacznie przyspieszył prace nad pozyskaniem broni atomowej i był o krok od realizacji tego celu. Uznała więc, że nie może już dłużej zwlekać, bo to dla Izraela i dla całego regionu egzystencjalne zagrożenie, a także ryzyko terroryzmu atomowego.

Wiktor Młynarz

Premier Izraela Benjamin Netanjahu ujawnił, że kryptonim tej operacji to „Wstający lew”. To nawiązanie do 24. wersu z biblijnej Księgi Liczb: „Patrz, oto naród jak wstająca lwica, na podobieństwo lwa on się podnosi i nie położy się, aż pożre swą zdobycz i krew zabitych wypije”. Wielu komentatorów podejrzewa jednak, że ta nazwa ma drugie znaczenie. Lew był oficjalnym symbolem Iranu przed rewolucją i nadal jest powszechnie używany przez irańskich opozycjonistów. Strona izraelska podkreśla, że walczy nie z Irańczykami, ale z reżimem ajatollahów.

Masowe naloty

W nocy z 12 na 13 czerwca z izraelskich lotnisk poderwało się ponad 200 myśliwców. Były podzielone na pięć fal. Siły Obronne Izraela (IDF) ujawniły, że zaatakowały ok. 100 celów za pomocą ponad 330 bomb i rakiet.

Głównymi celami były placówki, których Iran używa do produkcji bomby atomowej. Myśliwce uderzyły m.in. w Natanz, Esfahan, Arak i Fordow. W tej ostatniej zniszczenia były ograniczone, gdyż jej główna część jest ukryta pod górą, a Izrael nie ma ani bomb, które mogłyby jej zagrozić – jak amerykańska GBU043/B MOAB – ani samolotów, które mogłyby je przenieść. W pozostałych miejscach doszło do zniszczenia infrastruktury krytycznej. Te ataki nie spowodowały jednak skażenia atomowego.

Równocześnie izraelskie samoloty zaatakowały też instalacje wojskowe. Doszło do ataków m.in. na główną kwaterę Korpusu Strażników Rewolucji (KSR) w Teheranie, bazy lot-

BLISKI WSCHÓD \ Iran dał się całkowicie zaskoczyć

Izrael nie pozwolił Iranowi na budowę bomby atomowej



W nocy z 12 na 13 czerwca z izraelskich lotnisk poderwało się ponad 200 myśliwców | fot. Nir Alon/Zuma Press/Forum

nicze Tabriz i Hamadan oraz bazy raketowe Amand i Kermanszach. Kolejne naloty miały miejsce w sobotę wieczorem i w niedzielę rano. Na razie nie jest jasne, które cele zostały zaatakowane.

Izraelski atak był także uderzeniem dekapitacyjnym na dowództwo irańskich sił zbrojnych. Regionalne źródła twierdzą, że Izrael wyeliminował co najmniej 20 wysoko postawionych dowódców. Strona irańska potwierdziła, że byli wśród nich dowódca KSR gen. Hosejn Salami, szef sztabu irańskich sił zbrojnych Mohamad Bagheri i dowódca sił powietrznych korpusu Amir Ali Hajizadeh. IDF twierdzą także, że wyeliminowano niemal całe dowództwo irańskich sił lotniczych. Izraelski wywiad wojskowy miał ich zwać do jednego bunkra na spotkanie ws. ataku na Izrael. Strona irańska na razie tego nie potwierdziła. Wyeliminowano także czołowych fizyków nuklearnych pracujących nad irańskim programem nuklearnym.

Drony oczyściły drogę

W ataku wzięły udział nie tylko adiry, czyli izraelskie wersje F-35, lecz także raamy (F-15) i sufy (F-16). Te maszyny, w przeciwieństwie do F-35, nie mają obniżonej wykrywalności dla radarów. Mimo to Izraelowi udało się dokonać ataku bez strat własnych – wszystko

wskazuje, że izraelskie samoloty wróciły na lotniska w komplecie. W mediach społecznościowych krąży wprawdzie zdjęcie zestrzelonego F-35, ale nie trzeba być ekspertem od lotnictwa, by dostrzec, że zostało stworzone – niezbyt dobrze – przez sztuczną inteligencję.

Było to możliwe, ponieważ Iran dał się całkowicie zaskoczyć. Będąc blisko reżimu źródła „New York Timesa” twierdzą, że Irańczycy kompletnie nie spodziewali się tego ataku. Jednym z powodów było to, że obecnie trwają negocjacje z USA w sprawie ograniczenia ich programu nuklearnego, ich kolejną rundę zaplanowano na ten weekend. Irańczycy spodziewali się, że USA do czasu ich zakończenia powstrzymają Izrael przed działaniami zbrojnymi, a znaki ostrzegawcze, takie jak wcześniejsza ewakuacja amerykańskiej ambasady w Iraku, zostały wzięte za podstęp mający skłonić ich negocjatorów do większej uległości.

Portal Ynet ujawnił też, że było to możliwe dzięki akcji Mosadu, czyli izraelskiego wywiadu zagranicznego. Jego agenci przeszmuglowali na teren Iranu bliżej niesprecyzowaną amunicję precyzyjną i drony kamikadze. Gdy izraelskie samoloty zbliżały się do Iranu, zostały zdalnie aktywowane i zniszczyły irańską obronę przeciwlotniczą. Drony zaata-

kowały także bazę Asfadzabad, w której znajdowały się pociski balistyczne, które mogły zagrozić Izraelowi. Wielu ekspertów zwróciło uwagę na wyjątkowe podobieństwo tej operacji do ukraińskiej operacji „Pajęczyna”, w której odpalone zdalnie drony zaatakowały rosyjskie lotnictwo strategiczne.

Iran atakuje izraelskie miasta

Po tym ataku Iran od razu zapowiedział „ostrą odpowiedź”. Zaczął od wysłania na Izrael ok. 100 dronów Shahed. Niemal wszystkie zostały jednak przechwycone przez izraelskie i jordańskie lotnictwo, zanim dotarły do Izraela. Jeden z nich spadł na dom w jordańskim Irdibie, raniąc trzy osoby. Ruch Huti odpalił z kolei pocisk balistyczny z Jemenu, ale ten zranił pięciu Palestyńczyków w Hebronie.

Iran zaczął także atakować Izrael rakietami. 13 czerwca odpalono 150 pocisków w dwóch falach. Rany odniosło 63 Izraelczyków, w dwóch przypadkach były poważne, a jedna z rannych kobiet zmarła później w szpitalu. W następnych dniach miały miejsce kolejne ataki. Dokładna liczba rannych i ofiar śmiertelnych nie jest na razie znana. Jedna z salw uderzyła w zamieszkiwane przez Arabów miasto Tamra, w którym zabiła cztery kobiety. Najbardziej poszkodowane były miasta Bat Jam

i Rechowot, w których rany odniosło blisko 200 osób. W tym pierwszym irańskie rakiety zabiły dwójkę dzieci, w wieku 9 i 11 lat.

Nieoficjalnie się mówi, że państwa arabskie pomagają w tajemnicy w przechwytywaniu rakiet, m.in. przekazując Izraelowi dane z radarów.

Eksperti są raczej zgodni, że irańska odpowiedź, przynajmniej na razie, nie była zbyt intensywna, na co mógł mieć wpływ fakt, że Izrael wyeliminował znaczną część oficerów, którzy braliby udział w jej przeprowadzeniu. Jak zwraca uwagę agencja AP, w irańskim odwecie na razie nie uczestniczą ani Hezbollah, ani irackie milicje. Ekspert od Bliskiego Wschodu prof. Andreas Krieg zauważył, że przez upadek reżimu Baszara al-Asada w Syrii Iran ma problem z ich zaopatrzeniem. Jego zdaniem ten konflikt poluzował kontrolę, jaką Iran sprawuje nad tzw. Osią Oporu. – To już nie jest oś, ale raczej luźna sieć, w której każdy zajmuje się głównie własnym przetrwaniem – podkreślił.

Lepiej się dogadać

Tuż po izraelskim ataku sekretarz stanu USA Marco Rubio wydał oświadczenie, w którym podkreślił, że USA nie brały żadnego udziału w tym ataku. Irański reżim jednak w to nie uwierzył i otwarcie oskarża USA o współudział. Prezydent Donald Trump przyznał, że wiedział wcześniej o tym ataku. Potwierdził to Netanjahu, który zasugerował, że Trump dowiedział się o planach Izraela na samym początku drugiej kadencji. We wpisie na Truth Social Trump zauważył, że Izrael używa „najlepszego na świecie” amerykańskiego uzbrojenia „i wie, jak go użyć”. Doradził reżimowi w Teheranie, że jeśli chce powstrzymać izraelskie ataki, to powinien się dogadać w sprawie atomu. „Dosić śmierci, dosyć zniszczenia, po prostu to zróbcie, zanim będzie za późno” – napisał.

Wiele osób zadaje sobie pytanie, czy obecna sytuacja doprowadzi do eskalacji konfliktu, który ogarnie cały Bliski Wschód. Większość ekspertów uważa jednak, że to niezbyt prawdopodobne. Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Araghchi powiedział już, że ich ataki na Izrael ustaną, jak tylko Izrael zaprzestanie ataków na Iran – co uznano za sugestię, że Teheran ma już dosyć.



WIELKA PARADA WOJSKOWA US ARMY

WASZYNGTON \ W sobotę w Waszyngtonie odbyła się wielka parada wojskowa upamiętniająca 250. rocznicę powstania armii Stanów Zjednoczonych (US Army), która zbiegła się z 79. urodzinami prezydenta Donalda Trumpa.



UKRAIŃSKI SUKCES NA FRONCIE

WOJNA \ Ukraińskim żołnierzom udało się wyzwolić Andrijiwkę w obwodzie sumskim – przekazał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski. Główną siłę uderzeniową w tych działaniach stanowili wojskowi z 225 Samodzielnego Pułku Szturmowego.

DYPLOMACJA \ Trump chce otworzyć Chiny na handel amerykański

Waszyngton i Pekin zawarły umowę ramową

W ramach zawartego w Londynie porozumienia Waszyngton umożliwi chińskim studentom kontynuowanie nauki na amerykańskich uczelniach w zamian za złagodzenie chińskich ograniczeń dotyczących eksportu magnezów i pierwiastków ziem rzadkich. Ponadto na chińskie towary nałożone będą większe cła.

Hanna Shen

9 czerwca w Londynie rozpoczęła się kolejna runda amerykańsko-chińskich negocjacji. Po stronie amerykańskiej obecni byli sekretarz skarbu Scott Bessent i sekretarz handlu Howard Lutnick, chińską delegację prowadził zaś premier do spraw gospodarczych He Lifeng. 11 czerwca ogłoszono, że wynegocjowano ramową umowę handlową, która musi jeszcze zostać zatwierdzona przez prezydenta USA Donalda Trumpa i przywódcę Chin Xi Jinpinga. W poście na platformie społecznościowej Truth Social Trump potwierdził, że dzięki umowie Chiny dostarczą niezbędne pier-

wiastki ziem rzadkich i magnez. Chiny odpowiadają za 60 proc. światowego wydobycia metali ziem rzadkich, a ich udział w przetwórstwie sięga 90 proc.

W zamian USA umożliwią chińskim studentom naukę w swoich college'ach i na uniwersytetach. Trump zapewnił, że „zawsze uważał to za korzystne”. Co roku na amerykańskich uczelniach przebywa ok. 300 tys. chińskich studentów. Przed rozmowami w Londynie Waszyngton ogłosił wstrzymanie przyjmowania wniosków wizowych od chińskich studentów. Porozumienie przewiduje, że procedura zostanie wznowiona, jednak Departament Stanu zapowiada wprowadzenie bardziej



Prezydent USA Donald Trump chce, aby Chiny otworzyły się na handel amerykański
| fot. Joyce N. Boghosian/White House/d

szczegółowego procesu weryfikacji osób ubiegających się o amerykańskie wizy studenckie.

W wyniku pierwszej tury rozmów amerykańsko-chińskich w maju w Genewie ustalono, że cła na towary z Chin wyniosą 30 proc., a na amerykański eksport do ChRL 10 proc. Po rozmowach w Londynie te drugie cła pozostają bez zmian, ale taryfy na chiński eksport do USA będą zwiększone do 55 proc.

12 czerwca w wystąpieniu przed jedną z komisji Kongresu USA sekretarz skarbu Scott Bessent powiedział, że wynegocjowana umowa „nie tylko ustabilizuje stosunki gospodarcze między naszymi dwiema gospodarkami, ale uczyni je bardziej zrównoważonymi”. Donald Trump we wpisie na platformie Truth Social zapewnił: „Prezydent Xi i ja będziemy ściśle współpracować, aby otworzyć Chiny na handel amerykański”.

Chińskie ministerstwo handlu na swojej stronie internetowej określiło rozmowy w Londynie jako szczere i dogłębne. W kwestii szczegółów umowy strona chińska jednak milczy. Lin Jian, rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, potwierdził jedynie, że „obie strony poczyniły nowy postęp w rozwiązywaniu problemów związanych z kwestiami ekonomicznymi i handlowymi”.

Kraje NATO chcą zwiększać wydatki na obronność

SOJUSZNICY \ Kilkanaście dni przed szczytem NATO w Hadze kolejne kraje członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego zobowiązały się do zwiększenia wydatków na obronność do pułapu 5 proc. PKB.

Rosyjska aneksja Krymu wraz z agresją na Donbas w 2014 r. wywołała wśród krajów członkowskich NATO dyskusje w sprawie zwiększenia wydatków na obronność. Podczas szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego w Newport w tym samym roku kraje członkowskie zobowiązały się do przeznaczania minimum 2 proc. PKB na obronność. Dopiero po wielu latach większość państw NA-

TO spełniała kryteria ustalone w Newport. Obecnie obowiązujący poziom wydatków na zbrojenia jest jednak niewystarczający, aby w odpowiedni sposób odstraszyć potencjalną rosyjską agresję. Z tego też względu prezydent RP Andrzej Duda już w ubiegłym roku mówił o konieczności podniesienia przez państwa członkowskie NATO wydatków na obronę do 3 proc. PKB. Z kolei prezydent USA Donald Trump oświadczył kilka miesięcy temu, że kraje Sojuszu Północnoatlantyckiego powinny zacząć wydawać na obronność aż 5 proc. PKB. Podczas spotkania ministrów obrony NATO w Brukseli uzgodniono nowe cele w zakresie zdolności obronnych. Propozycja wzywa

sojuszników do inwestowania 5 proc. PKB w obronę, w tym 3,5 proc. na podstawowe wydatki obronne, a 1,5 proc. PKB rocznie na inwestycje związane z obroną i bezpieczeństwem, w tym w infrastrukturę wspierającą zdolności wojskowe.

Podczas piątkowego spotkania z sekretarzem generalnym NATO Markiem Ruttem premier Szwecji Ulf Kristersson zobowiązał się do realizacji nowych celów. – Szwecja osiągnie nowy cel wydatków NATO w wysokości 5 proc. PKB, z których co najmniej 3,5 proc. PKB zostanie przeznaczony na podstawowe wydatki obronne, aby spełnić nowe cele NATO w zakresie zdolności – oznajmił szef szwedzkiego rządu.

Obecnie budżet obronny Szwecji wynosi 2,7 proc. PKB, a nowy pułap kraj ten ma zamiar osiągnąć do roku 2030. Tego samego dnia również tymczasowy rząd niderlandzki dał zielone światło na zwiększenie wydatków na obronę kraju do 5 proc. produktu krajowego brutto.

Niderlandy i Szwecja to kolejne państwa zobowiązujące się do zwiększenia wydatków na zbrojenia. Kilkanaście dni wcześniej premier Danii Mette Frederiksen mówiła o tym, że jej kraj popiera nowe cele NATO – przeznaczanie 3,5 proc. PKB na obronność i 1,5 proc. na inne wyzwania związane z bezpieczeństwem. Z kolei w Polsce obowiązująca od 2022 r. Ustawa o obronie oj-

czyzny przewiduje przeznaczenie co najmniej 3 proc. PKB na potrzeby obronne. W tym roku polski rząd zamierza przeznaczyć z budżetu obronnego i Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych 186,6 mld zł (4,7 proc. PKB). W następnym roku środki przeznaczone na obronność mają przekroczyć 5 proc. PKB. Aby zabezpieczyć tak duże wydatki na obronność, kilka miesięcy temu prezydent RP Andrzej Duda złożył w Sejmie projekt ustawy. W ramach proponowanych rozwiązań do konstytucji wprowadzony miałby zostać zapis gwarantujący, że Polska będzie wydawać na obronność i bezpieczeństwo minimum 4 proc. swojego PKB.

Paweł Kryszczak



POSTĘPUJE PAUPERYZACJA EMERYTÓW ZA ODRĄ

ŚWIADCZENIA \ W Niemczech niemal jedna czwarta emerytów żyje za mniej niż 1,5 tys. euro miesięcznie – to poziom bliski granicy ubóstwa (UE/OECD). Ponad 1,35 mln osób otrzymuje mniej niż 1,1 tys. euro, a ok. 23 proc. seniorów ledwie wiąże koniec z końcem – pokazuje analiza danych statystycznych.

WYNAGRODZENIA \ Rzadko kiedy związki zawodowe i pracodawcy są tak zgodni, jak w sprawie pensji w budżetówce

Rząd planuje groszowe podwyżki płac

Rada Ministrów podjęła bardzo ważne decyzje dotyczące wzrostu minimalnego wynagrodzenia, płac w budżetówce i waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych. Zgodnie z rządową propozycją płace w budżetówce mają wzrosnąć w 2026 r. o 3 proc., podobnie jak minimalna płaca. Związki zawodowe uznają takie podwyżki za groszowe i domagają się nawet czterokrotnie więcej, niż zaproponował rząd.

Mariusz Andrzej Urbanke

W ubiegłym tygodniu Rada Ministrów przyjęła propozycję wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę i minimalnej stawki godzinowej w 2026 r. Proponowana kwota minimalnego wynagrodzenia za pracę od 1 stycznia 2026 r., czyli 4806 zł, oznacza wzrost o 140 zł w stosunku do kwoty obowiązującej w 2025 r. (4666 zł), czyli o 3 proc. Z kolei minimalna stawka godzinowa dla określonych umów cywilnoprawnych od 1 stycznia 2026 r. ma wynieść 31,40 zł, co oznacza wzrost o 3 proc. Rząd przedstawi tę propozycję Radzie Dialogu Społecznego (RDS), ale już wiadomo, że nie zyska ona poparcia związków zawodowych. Podobny konflikt na linii rząd-związki zapowiada się w sprawie propozycji średniorocznych wskaźników wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej na przyszły rok. Zgodnie z rządową propozycją płace w budżetówce mają wzrosnąć o 3 proc. Ten wskaźnik też będzie przedmiotem negocjacji w ramach RDS.

Symboliczny policzek wymierzony ludziom pracy

Piotr Duda, szef NSZZ „Solidarność” tak skomentował tę propozycję: „90 groszy. Tyle rząd Donalda Tuska ma chętność zaproponować jako »podwyżkę« stawki godzinowej na 2026 r. To kpina z milionów pracowników w Polsce. To symboliczny policzek wymierzony ludziom pracy. Tak wygląda »uśmiechnięta Polska« Donalda Tuska” – napisał w mediach społecznościowych. Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przypomniał, że związki domagają się wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2026 r. do 5015 zł, a rządową propozycję ocenił jako „nie do przyjęcia”.



Zarówno w ocenie związków zawodowych, jak i zrzeszeń pracodawców władza centralna powinna zadbać o godne pensje dla pracowników całego sektora publicznego | fot. Małgorzata Armo/Gazeta Polska

W podobnym tonie komentuje rządowe propozycje OPZZ. Norbert Kusiak, dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej OPZZ, sekretarz Prezydium Rady Dialogu Społecznego OPZZ, zaznacza, że zaledwie trzyprocentowy wzrost minimalnego wynagrodzenia względem obowiązującej stawki 4666 zł oznacza tylko 95 zł netto więcej w kieszeni pracownika. – Tak symboliczna podwyżka jest dalece niewystarczająca – zarówno z ekonomicznego, jak i społecznego punktu widzenia – podkreśla. – W ocenie OPZZ kluczowym problemem jest nie tylko sama wysokość zaproponowanej płacy minimalnej, lecz także sposób, w jaki ją obliczono. Ministerstwo Finansów niespodziewanie obniżyło prognozowaną inflację na 2026 r. z 3,8 proc. do 3 proc. Do dziś nie poznaliśmy jednak żadnych oficjalnych informacji i argumentów, które uzasadniałyby tę zmianę. Co więcej, partnerzy społeczni z RDS nie otrzymują już „Założeń projektu budżetu państwa”, tj. dokumentu, który tradycyjnie zawierał kluczowe dane makroekonomiczne i tłumaczył ewentualne korekty wskaźników – dodał (więcej o rządowych założeniach do budżetu 2026 piszemy na str. 11).

niach do budżetu 2026 piszemy na str. 11).

Jak czytamy w stanowisku OPZZ, rząd „po raz kolejny uległ naciskom lobby pracodawców i zignorował realia, w jakich funkcjonuje ponad 3 mln pracowników. Przez ostatnie lata pracujący w Polsce dźwigali ciężar dwucyfrowej inflacji. W wielu branżach realne płace spadały, podczas gdy przedsiębiorstwa notowały rekordowe zyski. W tej sytuacji podwyżka o 140 zł brutto, czyli 95 zł netto, nie zapewni realnego wzrostu wynagrodzenia minimalnego – to raczej próba zachowania pozorów troski o siłę nabywczą pracowników. To także sygnał, że koszt wdrażania procedury nadmiernego deficytu, którą ponownie objęto Polskę, ma być znów przerzucany na osoby najmniej zarabiające. Dla OPZZ jest to absolutnie nieakceptowalne”.

Płace w budżetówce powinny rosnąć szybciej

Związkowcy chcą, aby przyszłoroczna podwyżka dla pracowników budżetówki wyniosła 12 proc. Nawet część pracodawców uważa, że płace w budżetówce powinny rosnąć szybciej. Prof. Jacek Męcina,

doradca zarządu Konfederacji Lewiatan, przekazał, że „wynagrodzenia w budżetówce są mocno zróżnicowane i mimo że płaca przeciętna wynosi obecnie ok. 9 tys. zł, to z pewnością administracja terenowa, nauczyciele i szeregowi pracownicy budżetówki zarabiają znacznie mniej”. – Dlatego wzrost płac w budżetówce w 2026 r. powinien być wyższy niż prognozowana inflacja – przyznał. Podobną opinię wyraża Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców BCC. – Jeśli chodzi o płace w budżetówce, to zawsze byliśmy za tym, żeby te wynagrodzenia wzrastały. W zeszłym roku jako pracodawcy wnioskowaliśmy o 20-proc. podwyżkę. Chcemy mieć za partnera dobre opłaconego urzędnika, który nie jest sfrustrowany swoimi zarobkami. Oczywiście budżetówka to nie tylko urzędnicy, ale w tym wypadku jesteśmy za tym, żeby pensje rosły racjonalnie, zgodnie z tym, jak rośnie inflacja – powiedział Bernatowicz w rozmowie z PulsHR.pl.

Najwyższy czas, aby praca była godnie opłacana

Solidarność, OPZZ i FZZ proponują, by przyszłoroczny

wskaźnik waloryzacji płac w sferze budżetowej wyniósł 12 proc., choć Związkowa Alternatywa uznaje, że to „zdecydowanie zbyt mało”. „Polska potrzebuje skokowego zwiększenia wynagrodzeń w kluczowych instytucjach. Wojsko, policja, prokuratura, straż pożarna, pomoc społeczna, szkolnictwo, ochrona zdrowia, skarbowka czy sądownictwo to kluczowe wyznaczniki funkcjonowania państwa i władza centralna powinna zadbać o godne pensje dla pracowników całego sektora publicznego – czytamy na oficjalnej stronie związku. – Dlatego domagamy się, by przyszłoroczny wzrost płac dla pracowników sfery budżetowej wyniósł minimum 20 proc. Najwyższy czas, aby praca w najważniejszych instytucjach była godnie opłacana i aby wysokiej klasy eksperci nie uciekali do sektora prywatnego kuszeni lepszymi warunkami pracy. Zarazem postulujemy, by pensje pracowników samorządowych były finansowane z budżetu państwa i aby wynagrodzenia w samorządach również wzrosły o co najmniej 20 proc.”.

W sprawie wysokości płacy minimalnej przedstawiciele pracowników, pracodawców i rządu w ramach RDS mają 30 dni na rozmowy i wypracowanie wspólnego stanowiska. Ustalona w tym gronie wysokość minimalnego wynagrodzenia jest następnie do 15 września ogłaszana w „Monitorze Polskim” jako obwieszczenie prezesa Rady Ministrów. Jeżeli jednak RDS nie podejmie decyzji w terminie, rząd ustala je w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, które do 15 września jest ogłaszane w Dzienniku Ustaw. Dodajmy, że ustawa gwarantuje coroczny wzrost wysokości minimalnego wynagrodzenia w stopniu nie niższym niż prognozowany na dany rok wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem.



SZANSA NA ZAHAMOWANIE INFLACJI PIECZYWA

ŻYWNOSĆ \ Produkcja zbóż w UE w 2025 r. ma wynieść 284,5 mln ton, czyli o 10 proc. więcej niż w 2024 r. Pszenicy wyprodukuje się 135,3 mln ton – o 13 proc. więcej r/r – prognozuje FAO. Wyższe zbiory mogą obniżyć ceny zbóż w Europie, co sprzyjałoby spadkowi inflacji cen pieczywa i produktów zbożowych w Polsce (w kwietniu wynosiła 4,6 proc. r/r).

GOSP...

11

RZĄDOWE ZAŁOŻENIA DO BUDŻETU NA ROK 2026 \ Brak scenariuszy: umiarkowanego i pesymistycznego

Optymizm oderwany od rzeczywistości

W czerwcu 2025 r. rząd przedstawił założenia makroekonomiczne do projektu budżetu państwa na 2026 r. Zakładają one wzrost PKB na poziomie 3,5 proc., inflację w wysokości 3,0 proc., wzrost wynagrodzeń o 6,7 proc. i stopę bezrobocia na poziomie 4,9 proc. Liczby mogą robić wrażenie, ale wielu ekspertów przestrzega, że są one zbyt optymistyczne i nie uwzględniają realnych zagrożeń zarówno krajowych, jak i globalnych.

Paweł Woźniak

Jak zauważa główny ekonomista PKO BP Piotr Bujak, założenia rządu „są wyraźnie powyżej konsensusu rynkowego”. Większość banków i instytucji międzynarodowych – w tym OECD, MFW i Komisja Europejska – prognozuje wzrost polskiego PKB w 2026 r. na poziomie 3,0–3,2 proc. NBP w swojej projekcji zakłada 2,9 proc., a inflację między 1,4 a 4,1 proc. z 50-proc. prawdopodobieństwem. Rządowe 3,5 proc. wzrostu i 3,0 proc. inflacji pasują się więc na górnych krańcach optymizmu, który może nie wytrzymać konfrontacji z rzeczywistością.

Rząd zakłada, że kluczowym motorem wzrostu w 2026 r. będą inwestycje – zarówno publiczne, jak i finansowane z KPO. Tymczasem według danych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej tempo wdrażania środków z KPO jest nadal opóźnione, a realne efekty inwestycyjne pojawią się dopiero pod koniec 2026 r. lub później. W tej sytuacji trudno uznać inwestycje za stabilne źródło wzrostu w skali całego roku. – Oparcie wzrostu PKB na środkach, których absorpcja dopiero się rozpędza, jest ryzykowne – zwłaszcza w obliczu niepewności geopolitycznej i presji fiskalnej – ostrzega Sławomir Dudek, prezes Instytutu Finansów Publicznych.

Rządowe założenia nie uwzględniają wpływu eskalacji globalnych konfliktów, takich jak wojna na Ukrainie czy nowe cła między USA a Chinami. Zignorowano również rosnące ryzyko przerwania globalnych łańcuchów dostaw w związku z drastyczną eskalacją konfliktu na Bliskim Wschodzie czy napięciami wokół Tajwanu. W opinii analityków S&P takie zagrożenia powinny znaleźć odzwierciedlenie w scenariuszach awaryjnych budżetu. Brak ich uwzględnienia może prowadzić do poważnych problemów fiskalnych w razie pogorszenia warunków zewnętrznych.

Choć cel inflacyjny NBP wynosi 2,5 proc., rynkowe pro-

gnozy na 2026 r. wahają się od 3,2 do 3,8 proc., a nawet więcej – przy uwzględnieniu kosztów transformacji energetycznej i regulacji klimatycznych UE. Warto pamiętać, że wyższa inflacja niż zakładane 3 proc. oznacza, iż realna wartość wydatków socjalnych będzie większa i finalnie rząd stanie przed koniecznością nowelizacji budżetu.

Budżetowe założenia nie przewidują silnego bufora na wypadek spowolnienia gospodarczego, presji płacowej ani wzrostu kosztów obsługi długu. Tymczasem w 2025 r. koszty obsługi zadłużenia sięgnęły już blisko 100 mld zł rocznie i mogą jeszcze wzrosnąć, jeśli stopy procentowe pozostaną na wy-

sokim poziomie przez większą część 2026 r.

Projekt budżetu oparty na nadmiernie optymistycznych założeniach może prowadzić do rozchwiania finansów publicznych, konieczności nagłych nowelizacji i utraty wiarygodności fiskalnej Polski. Zdaniem wielu ekspertów rząd powinien przygotować alternatywne scenariusze – umiarkowany i pesymistyczny – które pozwolą lepiej reagować na nieprzewidywalne wydarzenia globalne i krajowe.

W czasach narastającej niepewności gospodarczej i geopolitycznej budżet nie może być dokumentem życzeniowym – musi być realistyczny, elastyczny i odporny na szoki. Tego niestety w obecnych założeniach brakuje.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**Sklep
Gazety Polskiej
POLECA**

**BIOGRAFIE
WIELKICH ARTYSTEK**



**TYLE SŁOŃCA.
BIOGRAFIA ANNY
JANTAR**

MARCIN WILK
Format: 140x205 mm
Liczba stron: 416
Oprawa: miękka



**KWIATKOWSKA
ŻARTY SIĘ
SKOŃCZYŁY**

MARCIN WILK
Format: 145x205 mm
Liczba stron: 416
Oprawa: twarda

Poznaj dwie niezwykle kobiety, które zapisały się na zawsze w historii polskiej kultury. To poruszające i wnikliwe opowieści o ikonach polskiej sceny – pełne emocji, wspomnień, sukcesów i cieni. To duet książek, który pozwoli nie tylko lepiej poznać Annę Jantar i Irenę Kwiatkowską, ale i przenieść się do czasów, gdy prawdziwa osobowość liczyła się bardziej niż skandal.



Kolor: Głęboki granat
Pojemność: 350 ml

**KUBEK METALOWY
REPUBLIKA**

Wykonany z najwyższej jakości stali nierdzewnej, ten kubek jest nie tylko trwały, ale także odporny na uszkodzenia i korozję. Idealny do codziennego użytku zarówno w domu, jak i na świeżym powietrzu.

**Poznaj wyjątkowe gadżety
Telewizji Republika!**



Wysokość: 6,5 cm
Szerokość: 10 cm
Głębokość: 3 cm

BRELOK MINI „REPUBLIKA”

Oryginalny brelok Republiki z akcentem patriotycznym. Sprawdzi się jako mini torba na klucze, na drobne akcesoria. Funkcjonalny brelok, z łatwością odszukasz swoje klucze w każdej torbie. Idealny gadżet na prezent.



DŁUGOPIS Z LOGO „REPUBLIKA”

Wyjątkowy design: Długopis z logo Republika wyróżnia się nowoczesnym i eleganckim wyglądem, który doskonale pasuje do każdej okazji – od spotkań biznesowych po codzienne notatki. Wysoka jakość wykonania.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



Sławomir Mentzen

lider Konfederacji, w komentarzu na portalu X

Przykra sprawa. Tusk nie zlekceważy jej. W poniedziałek o g. 15 odniesie się do niej publicznie na konferencji prasowej.

POLITYKA \ Afera podsłuchowa w nowym wydaniu

Siedem wniosków z pierwszej rundy taśm Tusk–Giertych

Ujawnione przez Telewizję Republika nagrania rozmów czołowych graczy koalicji rządzącej demaskują kulisy brudnej władzy i obnażają prawdziwy format rzekomych mężów stanu i obrońców praworządności. Oto siedem wniosków z rozmówek dawnego „króla Europy” z jego wpływowym doradcą.

Jakub
Maciejewski

Z wysokich stołków w Brukseli ingeruje się w polską politykę. Późnym latem 2019 r., gdy nagrano rozmowy, Donald Tusk był przewodniczącym Rady Europejskiej, którego zadania dotyczyły budowania całej unijnej wspólnoty i nie pozwalały mu na ingerowanie w spory partyjne w krajach członkowskich.

Tymczasem Tusk wykorzystywał swoją wysoką pozycję nie tylko do forsowania rozwiązań



Już sam fakt, że Giertych dysponował bezpośrednim numerem telefonu do Donalda Tuska i dzwonił do niego, kiedy chciał świadczyć o niejawnym narzędziach wpływu Giertycha | fot. Radek Pietruszka/PAP

mających pozbawić władzy Prawo i Sprawiedliwość, lecz także do wywierania wpływu na przetasowania w hierarchii największej wówczas partii opozycyjnej w Polsce czy powstrzymania jakiegoś polityka (Radosława Sikorskiego) od kandydowania na urząd prezydenta. Bruksela coraz bardziej cuchnie późnym dworem Ludwika XVI i jego chorą wenerycznie kurtyzaną madame de Pompadour.

Pompował nagrania, teraz sam od nich obrywa

Roman Giertych, który tak był dumny z wielogodzinnych nagrań Tomasza Mraza i urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, mógł swoją sympatię do rejestrowania rozmówców rozciągać także na innych współpracowników. Jest bowiem fenomenem ta zakulisowa pozycja byłego lidera Ligi Polskich Rodzin; nawet gdy nie był członkiem Platformy Obywatelskiej, potrafił skutecznie grać przeciwko jej przewodniczącemu Grzegorzowi Schetynie albo innemu liderowi, Radosławowi Sikorskiemu. Już sam fakt, że Giertych dysponował bezpośrednim numerem telefonu do Donalda Tuska i dzwonił do niego, kiedy chciał, donosząc mu o działaniach Schetyny, będąc przecież człowiekiem z zewnątrz, świad-

czy o niejawnym narzędziach wpływu Giertycha. Jeśli są to wielogodzinne nagrania podobne do tych, którymi dysponował Tomasz Mraz, to oznacza po prostu dysponowanie kompromatami – jak z najlepszych rosyjskich scenariuszy.

Giertych i Tusk pozostają słabymi politycznymi strategami. Z rozmów wynika ich autentyczna дума z wymyślenia kandydatury Małgorzaty Kidawy-Błońskiej na urząd prezydenta. Chwalili ją za pozostawanie poza sporami politycznymi, autorytet, spokój i klasę – okazało się, że polityk była tak absolutnie fatalna, że trzeba było ją szybko wymienić na Rafała Trzaskowskiego, który i tak okazał się wyborczą porażką. I oto po raz kolejny mit Tuska jako Machiavellego narodowej polityki okazał się kiepsko nadmuchanym balonem.

Handlowanie danymi osobowymi Polaków jest dla rzekomych demokratów chlebem powszednim. Wątek z przekazaniem list poparcia dla Romana Giertycha Stanisławowi Gawłowskiemu ma wiele poziomów. Po pierwsze sam fakt, że wyborcy popierający jednego polityka znaleźli się nagle na liście poparcia drugiego partyjniaka, jest nieetyczny i niezgodny z prawem – cała troska o transparentność i prawo-

rządność to w praktyce bazarowe kupczenie poparciem obywateli. Ale widać jeszcze coś – gdy Giertych rozpoczyna opowieść o trudnościach Gawłowskiego z uzyskaniem poparcia, Tusk sam zgaduje, że mecenas mu przekazał podpisy. Dla obecnego premiera jest więc oczywiste, że taka praktyka jest powszechna, zwyczajna i pożyteczna. Dawno już demokracja liberalna nie była tak gniącą fasadą.

Partyjny format

Format Tuska nie jest europejski ani nawet państwowy, lecz frakcyjno-partyjny. Z opisującej rzekomą kuchnię polityczną pracy przewodniczącego Rady Europejskiej Tuska w książce „Szczere” budował swój wizerunek jako gracza rozgrywającego światowe układy. Puczał i zawstydział Donalda Trumpa, ograniczał prętność w zachodniej Europie, powstrzymywał uchodźców z Syrii, emanował dostojeństwem przed Erdoganem. Już z samej książki wynikało, że rzeczywistość jest marnym cieniem tej zadufanej propagandy, ale taśmy pomniejszyły obecnego premiera jeszcze bardziej. Zamiast dźwigać na barkach sklepienie europejskie i szachować samą Angelę Merkel, Tusk barował się niczym osiedlowy osilek z pomniejszymi

hershztami podwórkowych band, Radosławem Sikorskim i Grzegorzem Schetyną. Rysując obraz lidera PO jako Bonapartego wpływów politycznych (naczelny „Rzeczpospolitej” nazwał go kiedyś najwybitniejszym polskim politykiem), możemy sobie wyobrazić cesarza Francuzów, który zamiast bić dowódców z Berlina, Wiednia i Moskwy, zajmuje się zwalczaniem członków rady miasta w Marsylii i zwalczaniem dyrektora kanalizacji w Akwizgranie. Śmieszność jest drugim imieniem Donalda.

Pogarda dla Polaków i knajacki język są prawdziwym obliczem tej salonowej, nowej arystokracji. Gdy swego czasu nagrano prezesa Jarosława Kaczyńskiego przy rozmowach ws. dwóch wież w Warszawie, jedynym jego „przekleństwem” było „ja cię nie mogę” na widok młodzieżowych spodni. W przypadku gwiazd Platformy Obywatelskiej mamy już „po... ów z Tczewa”, „ch... z tą Polską Wschodnią” czy „zj... z Wielkopolski wschodniej i Radomia”. Nie odgrywajmy tu purystów językowych ani delikatnych ciotek rewolucji – zwłaszcza w świecie dziennikarskim „polska łacina” hula jak wiatr po szczerym polu, ale nigdy nie dotyczy ona Polaków, a też dziennikarz nie aspiruje do roli męża stanu czy księcia wśród narodowych bohaterów. Jednak przepaść kulturowa między Tuskiem a Kaczyńskim jest rozleglejsza niż Wielki Kanion w USA. Poza tym obrażanie Polaków z lekkim traktowaniem swoich powiązań politycznych („ja, Niemiec”) dopełnia już obrazu nowych targowiczów swobodnie i naturalnie powiązanych z obcą stolicą.

Giertych ustawia Tuska partię

Wątek politycznych i smaczków personalnych w tych nagraniach jest o wiele więcej. Skala podlizywania się Tuska przez Giertycha jest doprawdy żenująca – zapewnienia typu „jesteś młodszy duchem” czy nawiązanie w jego kontekście do Moza czy Goethego przywołują na myśl najtańszych karierowiczów PRL-owskiej maszyny awansu. Tusk z kolei jest zdystansowany – enigmatyczny, wycofany, unika konkretów, ostrożnie unika szafowania nazwiskami czy datami i często zmienia tematy na żartobliwe. Giertychowi nie ufa, ale brudzi sobie ręce bliską współpracą z nim na rzecz malusienkich intryg w jednej z politycznych partii, do której planował powrót od wielu lat. Słowa „ja, Niemiec” przykleja się do niego już na zawsze.



**Fundacja
Pomnik
Ofiar Katynia**
Prosi
o wsparcie
idei budowy
Pomnika

PKO Bank Polski S.A.
(PLN)

78 1020 2906 0000 1102 0218 1915

www.pomnikofiarkatynia.pl





fot. Wikipedia/d

Cezary Kulesza

prezes PZPN, w wywiadzie dla PAP

\ To musi być szkoleniowiec, który zna krajowy futbol, polskich piłkarzy. Bo ja nie wyobrażam sobie, żeby przyszedł trener i uczył się tych nazwisk, nie znał zawodników. I będziemy starać się jak najszybciej dokonać wyboru. \

PUBL...

13

SPORT \ Michała Probiez od Donalda Tuska różni to, że selekcjoner miał resztki honoru i zachował się jak mężczyzna

Probiez ma większe cojones niż Tusk

„Kto pierwszy poleci? Michał Probiez, Donald Tusk czy Sławosz Uznański-Wiśniewski?” – takie memy zalały internet w ubiegłym tygodniu. Można rzec: w punkt. Pierwszy do dymisji podał się selekcjoner reprezentacji Polski. Astronauta z powodu usterek nie może polecieć w kosmos, a Donald Tusk twar- do trzyma się stołka. Do czasu.



Grzegorz Wszolek

Polska debata publicz- na koncentrowała się na skandalach wokół reprezentacji narodo- wej i głosowaniu nad wnios- kiem o wotum zaufania dla rządu Donalda Tuska. Rzad- ko czynię porównania sportu z polityką, ale zrobić w tym miejscu wyjątek, gdyż nie tyl- ko obie dziedziny rozpalają zainteresowanie u milionów obywateli, ale to samo życie. Interesujemy się piłką nożną, przeżywamy mecze, śledzimy, co w trawie piszczy – dokład- nie tak jak wydarzeniami wo- kół rządu po wyborach prezy- denckich.

Obie strony są winne

Jeśli gdzieś jest wspólny mianownik między sportem a polityką, to na pewno są to ciemne chmury nad Mi- chałem Probiezem z jednej strony i Donaldem Tuskiem z drugiej. Selekcjoner podał się do dymisji nie z powodu fatalnych wyników piłkarzy – w tym zawstydzającej porażki z Finlandią 1:2 w eli- minacjach do mundialu – ale konfliktu z Robertem Lewan- dowskim. Wszyscy zadają so- bie pytanie: kto jest winien całego zamieszania? Napast- nik Barcelony czy były już trener?

Na początku sporu mię- dzy Probiezem a najlepszym strzelcem kadry większa część ekspertów koncentro- wała się na krytyce Lewan- dowskiego. Poniekąd słusz- nie. Bo nawet decyzja o zmia- nie kapitana w drużynie nie powinna być impulsem do re- zygacji gry z w narodowych barwach, która wyglądała na zwykłego focha. Owszem, Robert Lewandowski nie za- służył na takie traktowanie – 85 goli dla Polski w 158 me- czach i 20 lat nieprzerwanej gry na poziomie reprezen-

tacji muszą robić wrażenie. Jednak od zawodnika tego kalibru, niezbędnego dla re- prezentacji, powinno się wy- magać więcej – w tym dania przykładu młodszymi kadro- wiczom.

Tego przede wszystkim za- brakło w reakcji Lewandow- skiego na telefon Probieza. Tym bardziej że napastnik Barcelony już w przeszło- ści wyrażał niezadowolenie z efektów pracy poprzed- nich selekcjonerów – Jerzego Brzęczka czy Czesława Mich- niewicza. Nawet jeśli miał rację – bo przecież na grę na- szych kadrowiczów nie dało się patrzeć – to piłkarz jest od trenowania i grania, a nie od wybierania trenerów. W Pol- sce nie dość, że mamy do czy- nienia z pomieszaniem ról, to jeszcze kadrowicze nie mają cywilnej odwagi. Żaden, poza Przemysławem Frankowskim, nie pożegnał Probieza po dy- misji choćby jednym wpisem w sieci. Żaden też piłkarz nie wstawił się za Lewandow- skim. Głośno skrytykować go nie ma kto, bo lepiej nie wy- chodzić przed szereg. Bezja- jeczna zgraja jest skazana na niepowodzenie – sprawdza się to w każdej dziedzinie życia, tym bardziej w sporcie i dys- cyplinie drużynowej.

Probiez popełnił fatalny błąd

Ale nie da się pominąć zacho- wania byłego selekcjonera. Za- dzwonił do swojego lidera na boisku w niedzielny wieczór, gdy ten usypiał dzieci, komu- nikując mu, że kapitanem bę- dzie od teraz inny zawodnik. Nie, w profesjonalnym sporcie nie załatwia się takich spraw w ten sposób. W niedzielny wieczór trener może zadzwo- nić, by zapytać o samopo- czucie podopiecznego, a nie by dokonywać rewolucji. To raz. Dwa – Probiez postawił wszystko na jedną kartę. Mu- siał wiedzieć, jaka będzie reak- cja Lewandowskiego, bo znał go lepiej niż ktokolwiek oglą- dający mecze przed telewizo- rem. I eksperyment nie wypo-

lił – Polacy zegrali dramatycz- nie w Helsinkach z Finlandią, przegrali arcyważny mecz i są jedną nogą za burtą eliminacji do mundialu w 2026 r. W Por- tugalii nikt o zdrowych zmy- ślach by sobie nie pozwolił na telefoniczną reprimendę dla Cristiana Ronaldo, a przecież wpływ obu – i dawnej legen- dy Realu Madryt, i napastni- ka Barcelony – na grę swoich drużyn narodowych jest po- dobnny.

Probiez uznał, że to on rzą- dzi niepodzielnie w polskiej kadrze i ma być tak, jak posta- nowi. Gorzej, że prezes PZPN Cezary Kulesza nie ma kom- pletnie pomysłu na to, jaki ma być selekcjoner. Kompletnie nie panował nad sytuacją, gdy wybuchła awantura w dru- żynie. Wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze więcej te- go samego – czy to z Janem Urbanem, czy Jackiem Magie- rą. Jedyne plus afery jest taki, że do kadry niemal na pewno wróci Lewandowski. Bo ta- ki będzie efekt zawieruchy w polskiej reprezentacji.

Przykłady dla Lewandowskiego

Historia znanych przypad- ków wśród buntowników po- kazuje, że zazwyczaj gwiaz- dy wracają do reprezentacji z przytupem. Najgłośniejszy przypadek to Leo Messi, któ- ry w 2016 r. ogłosił zakończe- nie kariery w Argentynie po bolesnych porażkach w fina- łach mistrzostw świata i Co- pa America. Wrócił z przytu- pem – wygrał w końcu Copa America w 2021 i 2024 r., co później poprawił złotem na mundialu w Katarze. Mimo że kontynuuje karierę w słabszej od europejskich lig amery- kańskiej MLS, nadal stanowi ważne ogniwo Albicelestes.

Inny przykład to Zinedine Zidane, który po konflikcie z selekcjonerem odszedł z ka- dry Francji w 2004 r. Był na tyle znakomity, że po zmia- nie decyzji, na koniec karie- ry, doprowadził swoją dru- żynę do srebra na mundialu w 2006 r. Thibaut Courtois,

bramkarz Realu Madryt, ogło- sił rozbrat z reprezentacją Belgii na skutek kłótni z kole- gami i trenerem. Po dwule- tniej „emeryturze” nikt w ka- drze Czerwonych Diabłów nie wyobraża sobie zespołu bez Courtois. Oby tymi ślada- mi podążył też Lewandowski. Jak wygląda bez niego gra polskiej reprezentacji – wi- dzieliśmy doskonale w Hel- sinkach. Oczy krwawiły od samego oglądania poczynañ naszych graczy.

Powolna agonia

Probiez miał na tyle hono- ru, że przynajmniej podał się do dymisji. Donald Tusk po przegranych wyborach pre- zydenckich, mimo osobiste- go zaangażowania w brud- ną kampanię przeciwko kan- dydatowi opozycji – nie. Co prawda przetrwiał wotum za- ufania, ale gdyby głosowanie odbyło się tak jak, planowano pierwotnie, tuż po 1 czerwca, mało prawdopodobne byłoby uzyskanie wyniku 243 gło- sów „za” dla rządu. Zresztą w koalicji wrze: Szymon Ho- łownia coraz mocniej domaga się kontynuacji na stanowisku marszałka Sejmu, PSL ma za- gwozdkę, bo jeśli nie postawi się Tuskowi, to wyleci poza próg w kolejnych wyborach albo będzie zmuszone do star- tu w ramach jednej listy z KO, podobnie jak Lewica. Pozycja premiera z każdym tygodniem będzie słabnąć, bo narasta frustracja zarówno wewnątrz koalicji, jak i wśród wybor- ców z powodu kosztów życia i niespełnionych obietnic. Nie ma również mowy o upra- gnionym domknięciu syste- mu – szef gabinetu straszy jedynie Karola Nawrockiego „konsekwencjami” i pohukuje o ponownym przeliczaniu gło- sów w wyborach. „Kierownik” nie ma kompletnie nic do za- proponowania poza trwaniem u władzy, by nie rzec – gni- ciem.

Dodatkowo pozycję Donalda Tuska będą osłabiać publiko- wane przez Republikę taśmy

z jego rozmowy z Romanem Giertychem. Premier zawsze może pójść w narrację, że na- grania są sfałszowane przez sztuczną inteligencję albo ujawnianie ich jest przestęp- stwem, co doskonale znamy z tłumaczeń sprzed ponad de- kady, ale byłby to bardziej akt rozpacz niż wynik przemy- ślanej politycznej strategii. Ko- alicjanci wiedzą, że bez zmia- ny premiera ich los jest prze- sądzony, a do władzy krok po kroku wraca prawica – na dziś wyniki połączonych ogniw PiS, Konfederacji i Grzegorza Brau- na prognozują większość, ja- kiej nikt nie miał w III RP. Po- zostaje otwarte pytanie, czy faktycznie dojdzie do wiel- kiego sojuszu, bowiem poli- tyka bywa nieprzewidywalna – włącznie z odgadywaniem emocji jej głównych aktorów. Tusk musi brać pod uwagę ten wariant, wzmocniony zwycię- stwem Karola Nawrockiego. Na razie znajduje się ewident- nie w powyborczym szoku.

Tymczasem Tusk dąży do po- litycznej wojny z Nawrockim, która – jeśli premier pozosta- nie do jesieni na stanowisku – przybierze na sile, a ofen- sywne czasy kohabitacji z Le- chem Kaczyńskim czy An- drzejem Dudą pozostaną dla wszystkich miłym wspomnie- niem. Poza tym zapowiada pozaustawowe funkcjonowa- nie rządu (przy pomocy rozpo- rządzeń, wytycznych i uchwał) oraz wpisuje się w obłąkaną narrację Romana Giertycha z kwestionowaniem wybor- czego rezultatu z 1 czerwca. Marny jest los premiera – na jego tle Michał Probiez może uchodzić za wzór cnót wsze- lakich.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
 Pensjonat Sanato
 Pobyty lecznicze i wy-
 poczynkowe
 Zadzwoń i zapytaj
 41/378-19-48
 www.sanato.com.pl



„EWA BUGAŁA. WSZYSTKO JASNE” \ W swoim autorskim programie publicystycznym Ewa Bugała gości przedstawicieli z całej sceny politycznej i przeprowadza z nimi rozmowy na bieżące tematy.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCJI.JNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RAŃKO	08:00 Janosik (4) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3148) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:50 Ludzie regionów	06:00 Policjanci z Miami (17) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:55 Ranczo (5) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy - serial	06:05 Republika wstajemy! Przyjaciele Republiki	07:00 Policjanci z Miami (18) - serial	08:15 Wieś - to też Polska
	09:50 Komisarz Alex (81) - serial	11:15 Okrasa łamie przepisy	09:00 Malanowski i partnerzy - serial	06:50 Michał #Rachoń	08:00 Kobra - oddział specjalny (17) - serial	09:20 Polscy werbiści w Brazylii Centralnej
	10:45 Ojciec Mateusz (291) - serial	11:45 Podróż za jeden uśmiech (6) - serial	09:30 Sekrety rodziny - serial	08:00 Po 9:00	09:00 Kobra - oddział specjalny (18) - serial	09:30 Moja katolicka rodzina
	11:35 Królowie (9) - serial	12:30 Koło fortuny - telet.	10:30 Trudne sprawy (1196) - serial	09:01 Po 10:00	10:00 Rekrut (72) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	13:15 Miłość i nadzieja (214) - serial	11:30 Gliniarze (588) - serial	10:01 Po 11:00	10:55 Maria z przedmieścia (51) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:30 Agropogoda	14:05 Va banque - teleturniej	12:30 Gliniarze (589) - serial	12:00 W samo południe	11:55 Maria z przedmieścia (52) - serial	11:20 Mateczniki Polskości
	12:35 Magazyn rolniczy	14:35 Na sygnale (678) - serial	13:30 Gliniarze (590) - serial	12:30 Republika dzień - serwis	12:00 Anioł Pański	11:30 Warto być ojcem
	12:50 Natura w Jedyńce	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	14:35 Dlaczego ja? (1349) - serial	12:45 Republika dzień - serwis	12:03 Informacje dnia	12:20 Zapomniany Sprawiedliwy. Tadeusz Modelski
	14:00 Wichrowe wzgórze (194) - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej	15:50 Wydarzenia	13:40 Republika dzień - serwis	12:50 Rekrut (73) - serial	13:05 Alternatywa dla programu in vitro
PO POŁUDNIU	14:55 Misja: Ratunek. Służby w akcji - serial	16:35 Familiada - teleturniej	16:15 Pogoda	14:10 1410 Bitwa polityczna	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (222) - serial	13:30 Msza święta
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	17:20 Miłość i nadzieja (215) - serial	16:20 Interwencja	15:00 Republika dzień, serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (223) - serial	14:30 Cysters - film religijny
	16:05 Dziedzictwo (603) - serial	18:15 Va banque - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (946) - serial	16:55 Express Republiki	15:50 Ranczo (41) - serial	15:00 ... na bezdrożach tożsamości. Chaco
	17:00 Teleexpress	18:45 Jeden z dziesięciu - teleturniej	17:00 Gliniarze (832) - serial	17:10 Express Republiki+	16:55 Ranczo (42) - serial	15:50 Ma się rozumieć
	17:15 Pogoda	19:25 Barwy szczęścia (3148) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4038) - serial	17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (841) - serial	16:00 Informacje dnia
	17:20 Jaka to melodia? - teleturniej	20:05 Postaw na milion - teleturniej	18:50 Wydarzenia	18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (842) - serial	16:10 Sanktuaria polskie
	18:00 Reporterzy - mag.	21:05 07 zgłoś się (9) - serial	19:18 Gość „Wydarzeń”	18:55 Sport w Republice	20:00 Krwawa zemsta - film sensacyjny, Wielka Brytania 2019	16:30 Porady medyczne bonifratrów
	19:30 Program informacyjny	22:35 Karol, władca Hiszpanii (4) - serial	19:30 Sport	18:58 Prognoza pogody	21:55 Ochroniarz - film sensacyjny, USA 2017, wyk. Antonio Banderas, Ben Kingsley	17:00 Świadkowie
	19:55 Pytanie dnia	23:30 Karol, władca Hiszpanii (5) - serial	20:00 Megahit: Szybko i wściekle - film sensacyjny, Japonia/USA 2009, wyk. Vin Diesel, Paul Walker	19:00 Dziś - serwis inform.	23:30 Trzynasty wojownik - film przygodowy, USA 1999, wyk. Antonio Banderas, Omar Sharif, Liam McIntyre	17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja
	20:10 Sport	00:35 Kontrakt na zabijanie - thriller, Niemcy/USA 2006	22:20 Hitman: Agent 47 - thriller, Niemcy/Wielka Brytania/USA 2015	20:20 Gość Dzisiaj	01:35 Lombard. Życie pod zastaw (837) - serial	20:00 Informacje dnia
WIECZOREM	20:15 Pogoda	02:20 Stulecie Winnych (10) - serial	00:40 Człowiek z Toronto - komedia sensacyjna, USA 2022	20:50 W punkt	02:35 Dzielnica strachu (324) - serial	20:20 Różaniec
	20:25 Mała doboszka (2) - serial	03:20 M jak morderca - film kryminalny, USA 2017	03:00 Nasz nowy dom - reality show	22:15 Piachem w tryby		20:50 Myśląc Ojczyzna
	21:20 Wszystkie pieniądze świata - dramat sens., Włochy/USA/Wielka Brytania 2017			22:55 Mówi się...		21:00 Apel Jasnogórski
	23:45 Świat bez fikcji: Plan Petera - dok., Wielka Brytania/Polska 2024			23:20 Codziennie *****burza		21:20 Informacje dnia
	00:55 Zdrój - film kryminalny, Francja/Niemcy/Włochy/Brazylia 2019			23:35 Republika wieczór		21:40 Polski punkt widzenia
				00:00 Biznes Polska		22:00 Z wędką nad wodę
				00:15 Ekonomia raport flash		22:30 Filmowe życiorysy
				00:20 Express Republiki		23:20 Ku pokrzepieniu powstańców serc.
				00:35 Ludzie regionów		Historia obrazu Matka Boska AK
				00:55 Poland Daily		00:00 Słowo życia



OGŁOSZENIE REDAKCJI.JNE



OGŁOSZENIE REDAKCJI.JNE



niezalezna.pl

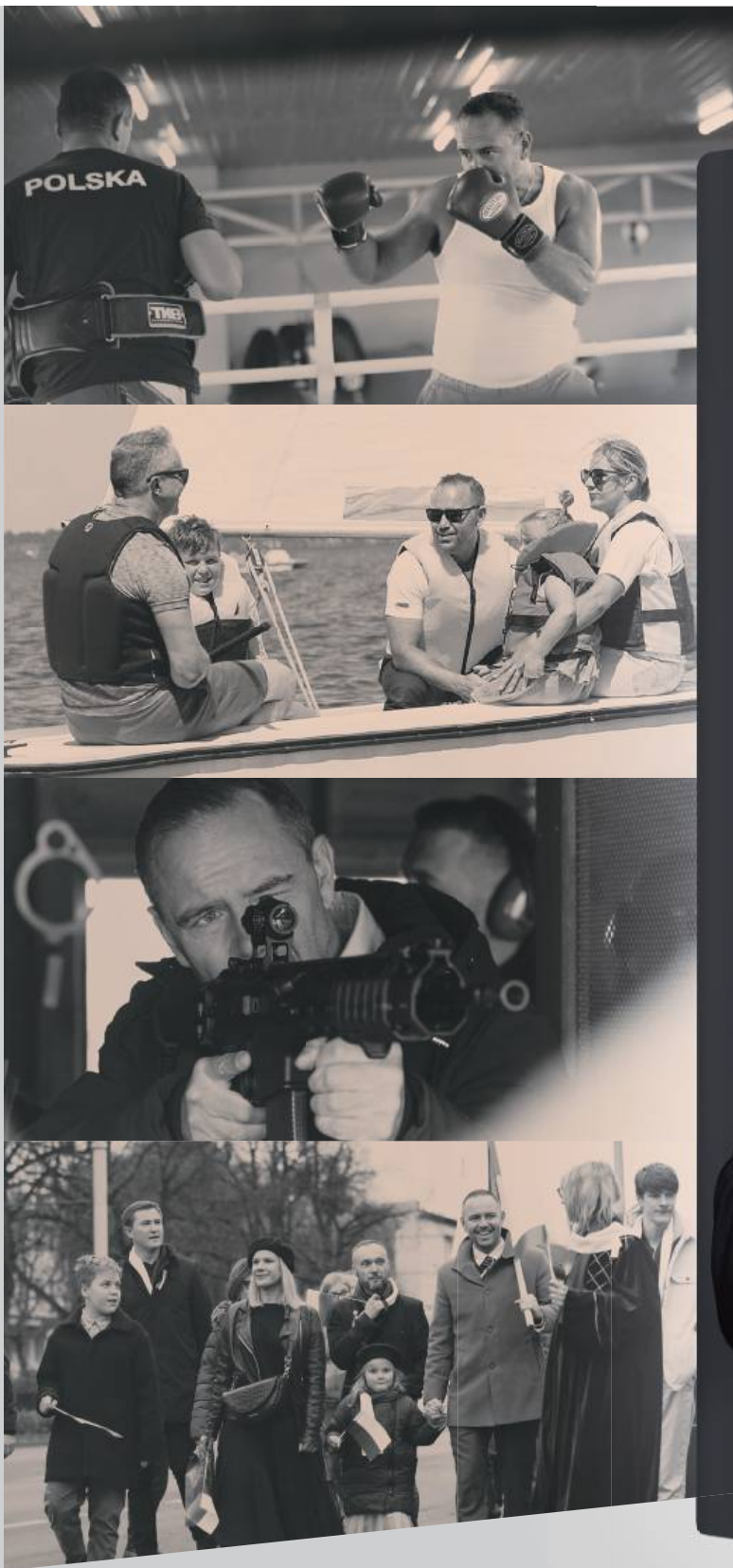
Twój portal informacyjny na każdy dzień!
Wejdź na **niezalezna.pl** i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać

 www.Niezalezna.pl
 www.facebook.com/NiezaleznaPL
 www.x.com/niezaleznapl
 www.instagram.com/niezaleznapl





PREMIERA z historią w tle. Książka **Karola Nawrockiego**

Przedsprzedaż
już od 16 kwietnia!
Szczegóły na stronie
sklep.gazetapolska.pl

JAK ZAMÓWIĆ Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

*Książki zamówione w przedsprzedaży będą wysyłane po 25 kwietnia 2025 r.
Do ceny książki należy doliczyć koszt wysyłki 11,69 zł

GAZETA POLSKA



ZMARZLIK WYGRAŁ W ANGLII

ŻUŻEL \ Broniący tytułu Bartosz Zmarzlik w sobotę na torze w Manchesterze wygrał żużlowe Grand Prix Wielkiej Brytanii, będące piątą rundą mistrzostw świata. Polak umocnił się na czele klasyfikacji generalnej na półmetku tegorocznej rywalizacji. Kolejne zawody GP odbędą się 21 czerwca w Gorzowie Wielkopolskim.

Legia Warszawa jest coraz bliżej pierwszego od 56 lat tytułu mistrza Polski. W trzecim meczu finałowym pokonała we własnej hali na Bemowie PGE Start Lublin 90:86. Dziś w Warszawie kolejna odsłona finału. Rywalizacja play-off toczy się do czterech zwycięstw. Stołeczna drużyna wygrała i przegrała po jednym meczu w Lublinie. Jeśli wygra po raz trzeci, to do tytułu będzie potrzebować kolejnej wyjazdowej wygranej.

Artur Szczepanik

Nadkomplet publiczności przez 40 min dopingujący stołecznych koszykarzy sprawił, że atmosfera w niewielkiej hali na Bemowie była jeszcze bardziej gorąca niż zwykle.

Do przerwy Start prowadził 56:52. Obydwie drużyny miały niesamowitą skuteczność rzutów zza linii 6,75 m – 64 proc.; gospodarze trafili 9 z 14, a lublinianie – 7 z 11.

Goście prowadzili dwukrotnie w trzeciej części 6 pkt (66:60 i 68:62). Legioniści odrabiali jednak mozolnie straty – w 29. min było tylko 68:67 dla gości, ale rzut zza

KOSZYKÓWKA \ Legia Warszawa potrzebuje jeszcze dwóch wygranych, żeby cieszyć się z tytułu mistrza Polski

Czekają od roku 1969



Andrzej Pluta poprowadził Legię do drugiej finałowej wygranej | fot. Facebook | Legia Kosz/d

linii 6,75 m C.J. Williamsa dał im prowadzenie po trzech kwartach 73:67.

Ostatnie 10 min to zacięta walka o każdy punkt, a nawet pozycję do rzutu czy kawałek parkietu. Trenerzy przy linii bocznej cały czas instruowali swoich graczy, jak mają rozegrać kolejną akcję.

Start ponownie uzyskał 6 pkt przewagi (79:73), ale wtedy sprawy w swoje ręce wziął najlepszy koszykarz sezonu zasadniczego Kameron McGusty. Po jego 4 pkt Legia odzyskała minimalną przewagę (80:79) w 34. min, którą po chwili po-

większył chorwacki środkowy Mate Vucić (83:79).

Z tej wojny nerwów i emocji zwycięsko wyszli koszykarze z Warszawy. Od remisu 83:83 w 38. min zdobyli 7 pkt z rzędu, a kluczowe były rzuty wolne Andrzeja Pluty, a także dwie ofensywne zbiórki zawodników trenera Heika Rannuli po niecelnych próbach z dystansu.

– Żle zaczęliśmy spotkanie, jeśli chodzi o defensywę, za mało fizycznie – mówił po meczu Rannula. – Widać, że gracze są zmęczeni. Nie zagraлиś tak, jak powinniśmy na własnym

parkiecie. Po przerwie zmieniliśmy nastawienie. Już nie padło tyle punktów, co w dwóch pierwszych kwartach. W ofensywie mieliśmy dwóch zawodników, Andrzeja Plutę i Kameron McGusty'ego, na których możemy polegać. Zdobywali ważne punkty w trudnych momentach. Kluczem do zwycięstwa były dziś charakter, walka do ostatniego momentu. Prowadzimy 2-1, ale w kolejnych spotkaniach potrzebujemy lepszej obrony – mówił trener Legii.

Wojciech Kamiński jeszcze rok temu prowadził Legię. Teraz jest szkoleniowcem Startu.

– Dziękuję kibicom, którzy stworzyli wspaniałą atmosferę na trybunach. Gratuluję zwycięstwa Legii. To był mecz godny finału. Pierwsza połowa była bardzo ofensywna, oba zespoły zagrały na bardzo wysokim poziomie. O naszej porażce przesądziły błędy w ostatnich minutach. Nie możemy sobie na nie pozwolić w kolejnych spotkaniach – przyznał.

Legia na mistrzostwo czeka od 1969 r. W całej swojej historii ma siedem tytułów. Wszystkie zdobyte w latach 50. i 60. ubiegłego wieku.

Rozgrywający Andrzej Pluta był niekwestionowanym liderem Legii w sobotnim meczu. – Cały zespół gra dobrze i koledzy mnie niosą, szukamy się nawzajem – powiedział reprezentant Polski. W sobotnim spotkaniu, które dało stołecznej drużynie prowadzenie w fazie play-off 2-1, miał double-double – 20 pkt (więcej uzyskał tylko Amerykanin Kameron McGusty – 22), 10 asyst i sześć zbiórek.

Statystyki z dwóch meczów w Lublinie, w których Pluta był punktowym liderem zespołu, są równie imponujące – w pierwszym uzyskał 21 pkt, po trzy zbiórki i asysty, a w drugim – 16 pkt, osiem asyst i cztery zbiórki.

Dzisiejszy czwarty mecz finału na Bemowie rozpocznie się o godz. 20.

KRZYŻÓWKA

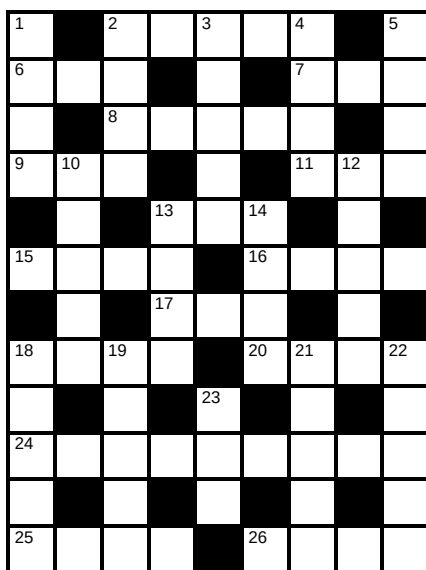
POZIOMO

- 2) Święta nad Dejnem
- 6) zespół z Chylińską
- 7) nad kolanem
- 8) moneta w sakiewce
- 9) modyfikacja genetyczna
- 11) czeskie „tak”
- 13) bóg wiatrów
- 15) antyczny bajkopisarz
- 16) choroba jak rzeka
- 17) Y dla chemika
- 18) ramowa piłarka
- 20) Cameron, amerykańska aktorka
- 24) specjalista chorób płuc
- 25) cieszy handlowca
- 26) miasto Beethovena

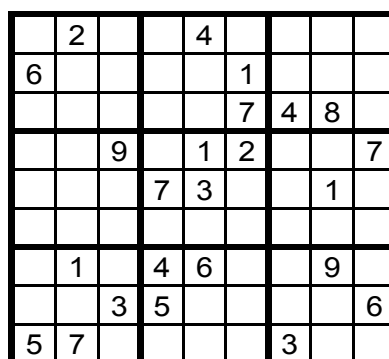
PIONOWO

- 1) dźwięk na ringu
- 2) ciepła pora roku
- 3) zimowy płaszcz
- 4) inaczej o pogodzie
- 5) Eugeniusz, przedwojenny aktor
- 10) mieszkaniak Olsztyna
- 12) filtr organizmu
- 13) wśród literatów

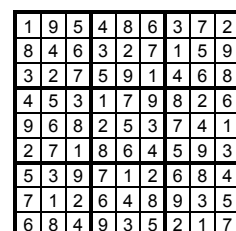
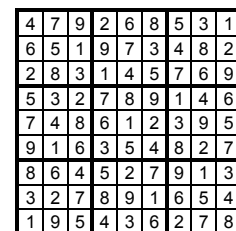
- 14) Jim z powieści Conrada
- 18) żółtawy minerał
- 19) dodatek do umowy
- 21) lodowy domek
- 22) grządka ogrodowa
- 23) nocny motyl



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.